

"Czuwać to strzec
wszelkiego dobra"
(Jan Paweł II)

Do użytku
wewnętrznego

Krajowe Duszpasterstwo Harcerzy — maj 1986

numer specjalny

W 75-LECIE HARCERSTWA



Ojciec Święty w rozmowie z Druhem Naczelnikiem Szarych Szeregów harcmistrzem Stanisławem Broniewskim — „Orszą” podczas audiencji w Watykanie. W środku harcmistrzyni Wanda Tomaszewska, Komendantka Dolnośląskiej Ckorągwi Harcerek w latach 1945—1948.



BYDGOSZCZ

Z 1 na 22 III w kaplicy OO Duchaczy odbyło się 7-miogodzinne Wielkopostne Nocne Zawianie, które przygotowało harcerki i harcerzy na przyjęcie Zbawiciela. W Wielki Piątek, na pamiętkę Męki Pańskiej, odprawiona została Droga Krzyżowa.

W niedziele 20 IV Duszpasterstwo bydgoskie włączyło się w obchody święta Patrona Harcerzy Św. Jerzego, organizowane przez Duszpasterstwo poznanijskie w Gnieźnie.

BYTOM

Już od jesieni 1985 roku w każdy trzeci czwartek miesiąca w kaplicy Kościoła NSPJ, odprawiana są Msze św. harcerskie.

Często dzieci św. Jerzego, bytomskie harcerze spotkali się na Mszach św. harcerskich w dnach 23 i 24 IV, zaś jedno ze środowisk zorganizowało tradycyjny bieg świętego Jerzego.

GARWOLIN

Duszpasterstwo Harcerki i Harcerzy im. Męczenników Podlaskich Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej rozpoczęło swą działalność w Garwolinie jesienią 1984 roku.

We wrześniu 1985 r. Ks. Bp ordynariusz mianował ks. Mariana Daniluka duszpasterzem harcerki i harcerzy Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej.

Msze św. harcerskie odprawiane są w trzecią niedzielę miesiąca o godz. 16.30 w kościele parafialnym w Garwolinie, który jest głównym ośrodkiem pracy Duszpasterstwa Harcerskiego w diecezji.

W dniach 4—6 X 1985 roku w sanktuarium Matki Bożej Żołnierzy Wzręśnia w Woli Gólowskiej w Diecezji Siedleckiej, jak co roku miał miejsce zjazd byłych żołnierzy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polsie” gen. Kleeberga. Duszpasterstwo Harcerskie zorganizowało w tych dniach Zlot-Skupienie dla harcerzy z całej Diecezji. W programie znalazły się: rozważania, modlitwy, Droga Krzyżowa nocna na cmentarzu kleeberczyków, spotkanie z żołnierzami (ostatnie) bitwy 1939 r. oraz inne zajęcia harcerskie.

29 XII 1985 r. w czasie nawiedzenia parafii Garwolin przez kopię Obrazu Jasnogórskiego Duszpasterstwo Harcerskie złożyło w darze na

2 ręce Ks. Bpa Wacława Skomoruchy Akt Odдання Harcerki i Harcerzy Diecezji Siedleckiej Matce Bożej. Harcerki i harcerze wzięli udział w liturgii sprawowanej następnego dnia przez ks. Bpa ordynariusza Jana Mazara.

24 I 1986 r. w 112 rocznicę męczenniczej śmierci Unitów Podlaskich w Pratulnie Duszpasterstwo Harcerki i Harcerzy im. Męczenników Podlaskich uroczyście obchodziło święto swoich Patronów. Na obchody złożyły się: uroczysta Msza św. oraz kominek z gawędą poświęconą bohaterom męczennikom za wiarę i polskość.

60-cio osobowa grupa harcerzy zorganizowała, za wczesnej zaprawionej przez siebie fundusze, Obóz Zimowy przy Sanktuarium Matki Bożej w Różanymstoku w Diecezji Białostockiej. Opiekę duchową sprawował diecezjalny duszpasterz harcerki i harcerzy ks. Marian Daniluk. W czasie obozu harcerze spotkali się z Ks. Bpem ordynariuszem białostockim Edwardem Kisielom oraz odbyli pielgrzymkę do rodzinnego domu ks. Jerzego Popiełuszki w west Okopy.

W dniach 7—9 III br. w Siedlechach odbywały się zamknięte rekolekcje dla harcerzy z diecezji. Na zakończenie rekolekcji harcerze wzięli udział w uroczystym pożegnaniu Cudownego Obrazu Matki Bożej, pochodzącego do Diecezji Łomżyńskiej. Uroczystości odbywały się pod przewodnictwem Ks. Prymasa.

c.d.na str. 3 2

W dniach 13—14 września br. w Częstochowie odhodziła się tradycyjna już pielgrzymka byłych Żołnierzy Polski Walczącej i młodzieży harcerskiej.

Motywnym przewodnim tegorocznego spotkania będzie

JUBILEUSZ 75-LECIA HARCERSTWA

W programie m. in.:

- nocna adoracja młodzieży harcerskiej przy cudownym obrazie Matki Boskiej (noc 13/14.09);
- droga krzyżowa na walach klasztoru (13.09 godz. 12.00);
- udział w Mszy św. (14.09);
- nocna adoracja Młodzieży harcerskiej; wystawa kapliczek obwozowych (jeśli chcecie dołączyć swoją, przywieźcie ją 12 lub 13 rano).

UWAGA! nocleg na polu namiotowym za klasztorom; chłopcy i dziewczęta obowiązuje osobno (w oddzielnych podobozach); na miejsce bilokowania można przybywać już w godzinach popołudniowych w piątek (12.09.).

DUSZPASTERSTWO MŁODZIEŻY HARCERSTWA

**NASZ ADRES: WYDZIAŁ DUSZPASTERSKI
KURIJ METROPOLITALNEJ,
UL. FRANCISZKAŃSKA 3, 31-004 KRAKÓW**

3 Raz skautem — całe życie skautem. Często powtarzamy tę starą dewizę, zwłaszcza w momentach uroczystych, jubileuszowych. Nie sposób jej pominąć i w 1986 roku, kiedy obchodzimy 75-letnie powstania Harcerstwa. Przywołując ją na myśl gramyśmy zaakcentować nasze przywiązanie do tradycji i zaakcentowania oraz realizowania w naszym życiu harcerskich ideałów, bez względu na to, czy nosimy nadal mundur, czy też po minionych latach skautowej młodości pozostał nam harcerski krzyż, wspomnienia i wierność ideałom Przyrzeczenia i Prawa.

Skoro już wzniaknowana dewiza stała się hasłem naszego jubileusza, trzeba przyglądać się bliżej. Sięgamy do tradycji Harcerstwa, myślimy o tradycji ruchu harcerskiego, mniej o przeszłości organizacji harcerskiej, nie zawsze pokrywającej się z tym ruchem¹. Twierdzimy i podajemy na to twierdzenie liczone dowody i przykłady, że nierazko zdarzały się sytuacje, w których cele organizacji nie pokrywały się z celami ruchu, zaś normy organizacyjne nie wywodziły się z wartości ruchu. Wyopowiadać dumnie słowo tradycja chcemy powrócić do czystej harcerskiej idei, do urodzi i głęboko sięgających korzeni, do wartości, które jeszcze przed 1911 rokiem były ży-

RAZ SKAUTEM - CAŁE ŻYCIE SKAUTEM

wśród polskiej młodzieży, a których ruch harcerski nadal najwłaściwszą formę realizacji. Z dumą podkreślamy naszą przynależność właśnie do ruchu, chociaż większość z nas działa czynnie (i z powodzeniem) w różnych jednostkach organizacji. Ale dziś, w 1986 roku, nie chcemy aby nas identyfikowano z organizacją, aby nazywano nas funkcjonariuszami harcerskich instancji, aby utożsamiano nasze poczynania z deklaracjami harcerskich władz, aby tą samą miarą mierzono prowadzone przez nas szczypty i drużyny oraz Główną Kwatery i komendy chorągwi. Czujemy wyraźnie naszą odrębność a mimo to pozostajemy w organizacji, bo (jako w ten sposób możemy efektywnie oddziaływać na młodzież i chociaż w niewielkim stopniu, ale jednak zmieniać jej (organizacji) oblicze. Wielu z nas, postawionych w sytuacji wyboru, musiało wybrać odejście ze Związku Harcerstwa Polskiego, innych usunęły odpowiednie instancje władzy. Ale przecież: raz harcerzem — na zawsze harcerzem. Ci, którzy odeszli i ci, którzy zostali, a także ci, których wychowywujemy dla naszego ruchu stowają jedność. I po to, aby tę jedność uocnić, oglądamy się wstecz, ku dokonaniom minionych pokoleń, pytamy współczesnych nam ale i dawniejszymi latami instruktorów, stanowiących to znaczy być harcerzem? I co to znaczy być nim na całe życie, na zawsze?

W tradycji tkwi wielka siła albo odwoływanie się do tradycji nie rozstrzygnięciem problemów na dziś i jutro. W programie próby na stopień Harcerza Rzeczypospolitej zawarte jest twórczo rozwinięcie naszego dewizy. Być harcerzem w dorosłym życiu, to znaleźć w tym życiu swoje miejsce i pole dla Służby. Moim własnym wyborem (czyli — zdelimitowanym różnymi okolicznościami) jest pozostać lub odejść z szeregów organizacji i niejednokrotnie lepiej jest w pewnym momencie autentycznie odejść niż sztucznie pozostać. Ale złym harcerzem jest ten, kto odchodząc z drużyny zapomina o wartościach ruchu. Bo Harcerstwo nie jest wartością samą w sobie i dla siebie. Tak może myśleć zuch czy młody harcerz. Wkraczając w dojrzałość życiową instruktor musi zrozumieć, że być w ruchu harcerskim można nie będąc w organizacji, i na odwrót, to, że ktoś pozostaje w tej organizacji wcale nie oznacza, że jest on nadal harcerzem. Równie groźne dla ruchu jest zrzucenie działań jak zdziczenie potrzeb, infantylizowanie wartości, pozostawanie na poziomie widzenia w Harcerstwie jedynie zabawy lub muzyki, harców lub sprężystości postawy, zabijania czasu lub kompensowania niepowodzeń w innych dziedzinach życia. Har-

cerzem jest naprawdę ten, kto potrafi się w społeczeństwie znaleźć na posterunku Służby, kto w swoim zawodowym i prywatnym życiu pozostaje wierny ideałom, wyszczególniającym drogę postępowania w określony dla danego czasu sposób skautem-legionistom w 1914, obywatelom Łowowa w 1918, strażakom niepodległości w 1920, pracującym dla potęgi Polski i blyszącym na jamborech w Dwudziestoleciu, ginącym w okopach 1939, na barykadach 1944, w karcarach lat powojennych, odbudowującym nasz ojczysty dom po II wojnie, przechowyującym najwyższe wartości ruchu w czasie nielubianym organizacji, odradzającym Związek w 1956 i 1980. Kto ustaje w pracy nad sobą, nie czuje w sobie porwy do zmiany świata, nie czuje w sobie małą stabilizacją — ten nie jest harcerzem, choćby spłynęła na niego wszystkie organizacje zaszczyty. I nie jest ważne czy ten, który postępuje i myśli jak członek ruchu paski w Polsce czy też dziejowe burze rzuciły go na emigracyjnym wygnanie. Jedną jest nasza busola: Przyrzeczenie i Prawo Harcerskie, z nią trzeba wykucwać indywidualne losy, składające się na wartość Harcerstwa. Bo każde odstępstwo od dumnej zasady: raz skautem — całe życie skautem zabija nasz ruch, tak jak każdy, choćby drobny, nieporządek i szary cynk moralnie wzniosły, wzbogaca go.

Spoleczeństwo patrzy na nas w roku 75-letnia ze szczególną uwagą i troską. Ono pamięta

c.d.na str. 4

tragiczne lecz chwalebne losy z naszej historii. I ocenia naszą Służbę Bogu. Oczywiście i Bliz-
nim po jej wymiennych efektach. Dlatego za-
mieszkanie się we własnych „rodowikach” jest
uzasadnione tylko w chwilach szczególnego za-
żożenia była naszymi drużyn i szczepliwo.
A zasadą działania na co dzień musi być pro-
mieniowanie na zewnątrz, musi być włączenie
się w te społeczne inicjatywy, które oparte są
o te same wartości, z jakich czerpię nasz ruch.
Powstałymi z potrzeby narodu i trzeba nam
umieć sprostać wymaganiom jakie stawia swe-
mu Harcerstwu polski naród w trudnych latach
osięgniętych. I właśnie po to sięgamy do
naszej tradycji: by czerpać wzorce, by szukać
siły woli, by umieć rozróżnić prawdę od fałszu.
Mamy w tym dziele odrodzenia moralnego
życia Polski wielu sojuszników. Szkoda, że
nie możemy do nich zaliczyć władz Związku
Harcerstwa Polskiego. Ale ponieważ pionie
w nas święty ogień i jesteśmy młodzi duchem,
wierzymy, iż sami poświęcimy pochodnię prze-
kazaną nam przez poprzednie pokolenia i zdo-
lamy wręczyć ją naszym następcom — może
już w takiej Polsce, o jaką walczyli nasi wielcy
pródnicy w 1914, 1920, 1939, 1944.

Trzeba więc nie ustawać w pracy nad sobą,
nie można pozwolić sobie na chwilę odpoczyn-
ku, na moment rezygnacji, na żaden kompromis.
W naszym ruchu bije serce Harcerstwa

i bić będzie póty, póki harcerski krzyż jaśnieć
będzie choćby na jednej polskiej pierś. Musi-
my dokładnie wyczuć się w treść Prawa Har-
cerskiego², aby znaleźć najwłaściwsze formy
jego realizacji w dzisiejszym świecie. I to nie
tylko w drużynie, na zbiórkę, na obóz — to
łatwe zadanie; przede wszystkim musimy być
harcerzami wcieli, gdy nie mamy na sobie
mundurów i gdy ocała nas nie przyjazny krąg
druher i drułów lecz wrogli mur szycerów,
prześmiewców, jawnych i ukrytych nieprzyja-
ci — zachować wówczas harcerską postawę,
to znaczy właśnie raz zostawisz harcerzem,
być nim zawsze.

Takie nich będzie przesłanie naszego wspa-
nienia jubileusz. Uczmy się żyć i myśleć har-
cerstwem poza nim samym, a wtedy wzboga-
cimy siebie, Harcerstwo i Ojczyznę i spełnią się
słowa:

*Kto świat wyczuł uczuć i myśli rozszerza,
posiękając siebie i ojezynie się —
a to jest celem harcerski, harcerza,
który potęgną Polskę widzieć chce.*

Stanisław Dębicki

¹ o różnicach między tymi pojęciami pisze m. in-
mami „Czerwony” Grzegorz Ptaszyński
² w tym celu rozpoczynamy od września pu-
blikację obszernego komentarza do Prawa Har-
cerskiego w każdym numerze omówiony będzie jeden
punkt

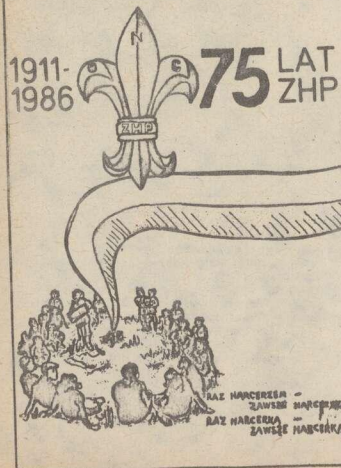


Harcerstwu zawdzięczam bardzo dużo. Po-
chodzę z niezamównej rodziny ze wsi, więc
w Wilnie byłam namię. To drużyna stała się mo-
ją rodziną. Narzuca mi harcerski styl życia.
Stworzyła kościół. Dekalog harcerski powiaza-
ny z dekalogiem biblijnym stał się najważniej-
szym drogowskazem na wszystkie dni. Czło-
wiek zawsze zdawał sobie sprawę z tego, że
się obcykawało być „...posłusznym Prawu Har-
cerskiemu”. Istniało w nas zobowiązanie do
podtrzymywania honoru drużyny — żeby się
w życiu „nie zbłądzić”. Kiedy już byliśmy
ludźmi dorosłymi i tkwiłymi w takich, czy in-
nych sytuacjach, zawsze myślałmy: „Co by
o mnie powiedział Czarny?” Dlatego Tryna-
stacy wyróżniali się obowiązkowością, punktu-
alnością, rzetelnością w pracy i zaradnością.
Zawsze pamięć o nich (tych przeżyjących
w kraju i tych z zagranicy) bardzo dobre wi-
adomości jako o pracownikach. Byliśmy szano-
wani.

Dzięki harcerstwu miałem również okazję
poznać bardzo wielu szlachetnych ludzi, któ-
ry wywarli na mnie ogromny wpływ. Bez
harcerstwa nie byłoby wielu wspaniałych
wspomnień. Zabrakłoby wędrowców, obozów.

A harcerskie więzi, przyjaźnie? Niekiedy
przeniosły się one poza drużyny, przyjacieli
nasze rodziny, nasze dzieci. I choć niektórzy
przeszawali być Trynastkami to przetrwała
gromada ludzi przetrwała, wywierając
wpływ na swoich najbliższych.

Antoni Wasilewski



WASZEGO POWOŁANIU

Jesienią 1940 roku wydały Szare Szeregi
swoją pierwszą broszurę. Nosiła ona tytuł:
O powołaniu naszego pokolenia. Autorem,
ukrywającym się pod pseudonimem „Andrzej
Brzoza”, był harcmistrz Leon Marszałek, póź-
niejszy trzeci z kolei i ostatni Naczelnik Szar-
ych Szeregów¹. Jego długie rozmowy, wie-
dziane późną wiosną i latem tegoż roku z
pierwszym Naczelnikiem Szarych Szeregów
harcmistrzem Florianem Marciniakiem, zrodzi-
ły ziarna, z których wyrósł broszura.

Czas tych rozmów był szczególny. Każdy
dzień przynosił komunikaty o łamaniu się naj-
pierw Holandii, następnie Belgii, a na koniec
Francji, w tym m. in. największej części
naszego narodu, największej europejskiej potę-
gi. Z każdym dniem gasła nadzieja na krótką
wojnę; pod znakiem zapytania mogła również
stać i dla wielu stawała nadzieja na zwycię-
stwo w ogóle. Po tym przyszła niemiecka pa-
rada zwycięstwa, Hitler pod łukiem triumfal-
nym w Paryżu, mianowana zwycięskich gene-
rałów feldmarszałkami, deszcz orzędów — to
wszystko, co tak oddziaływało na ludzką wy-
obraźnię. W tym ogłuszającym zgłębku dla wie-
lu słaba, niedostrzegana prawie pociecha było
to, że katastrofalna klęska francuskiej potęgi,
której zabrakło „tylko” sił moralnych, reha-
bitowała w świetle oczywistej prawdy, a nie-
słowna w rzeczywistości klęska z przed pół roku,
wynikająca ze słabości materialnej świeżo ze
130-letniej niewoli wychodzącego państwa, któ-
remu właśnie „tylko” siły moralne pozwoliły
stać do walki, a potem stosunkowo długo
i tak rozczulić i tak wzmocnić i honoru.
Dla wielu też trudne do zawnieszenia było to
że w powziętej przez Anglię decyzji dalszej
walki mimo wszystko, dostrzec można było za-
rodek przyszłego zwycięstwa. Dla większości
było to czas zgąszenia wszelkiej nadziei, czas
nocy, czas zejścia do dna.

Człowiek nie może żyć bez nadziei, bez ja-
snej perspektywy, ku której zmierza. I nie jest
chyba małością człowieka, że zawsze mając,
a raczej zawsze mogąc mieć nadzieję na nagro-
de wieczną, pragnie również tu, na tej ziemi
dla siebie, dla swych bliskich, dla swego na-
rodu żyć w sprawdzie, dobru i pięknie. Ka-
żdy człowiek, nie może szczególnie w młodo-
ści. Nie można przeto było kierować organiza-
cją młodzieży, organizacją mającą w programie
wychowywanie młodych, bez zapalania przed
nimi wśród nocy, — zapowiadającej się na dłu-
gą noc — jasnych celów, których samo istnie-
nie jest już nadzieją. Szare Szeregi były orga-
nizacją młodzieży. Szare Szeregi miały w swym
programie wychowywanie młodych — to gło-
szone, na którym z ziaren owych rozmów wyrosła
broszura „Andrzeja Brzozy”.

Treść broszury stanowił postulat naprawy
usterek w naszym charakterze narodowym,
wraz z oczywistym apelem do młodych, by do
pracy nad ową naprawą stanęli, by zaczęli od
siebie. To był ów perspektywiczny, ożywiający
cel. Wśród analizowanych w broszurze usterek
narodowego charakteru znajdowały się takie
jak brak dyscypliny wewnętrznej, wyrażający
się niedostatkami dyscypliny myślenia i dys-
cypliny uszeć; obok tego brak dzielności oso-
bistej, a ponadto brak kultury religijnej, po-
litycznej i kultury pracy. Sprawy rozważane
były spokojnie ze staraniem o maksymalny
obiektywizm; argumentowane przekonywująco.
Dziś po blisko pół wieku, po długim prażeniu
się w tygłu prób i doświadczeń, stwierdzić moż-
no, że niektóre z tych usterek „znikły”, inne
straciły swą ostrość, lecz są takie, które nie-
pokojąco się rozrosły, a także i takie, które
w nowych warunkach dopiero się ujawniły.
Lecz jednocześnie wiadać wyraźnie zarosowane
wówczas przez młodymi wieki brak znajpnej
pracy; pole tworzenia Dobra. Na owym dniu
taką pracą i jej potrzeba stawała się nadzieją
sama.

Obecnie po przeszło pół wieku jest też cięż-
ko. Jest ciężko i młodym. Inaczej — „bo nig-
dy ten sam człowiek nie wychodził do tej samej
nocy” — ale jest. Więc nie tylko granicznica
z absurdem długość czasu czekania przez mło-
dych na mieszkanie, „na ognisko rodzinne”;
nie tylko plany poprawy warunków życia za
lat piętnaście i więcej, gdy ci młodzi przesta-
na być młodymi; lecz obok tego brak nadziei,
by można było oddziaływać na te sprawy i na
oczekajacych człowieka, by ten człowiek
nie zmęczył, lub choćby tylko krótkowroczo-
ne niszczenie ziemi, jej skarbow, jej krajobra-
zu, ziemi, którą w ten sposób „czynimy sobie
poddana”, na zmierzanie ku katastrofie... Ten
brak nadziei oddziaływanie, to szczególnie dla
młodych, zdrowych, którzy by chcieli „mie-
rzyć siły na zamiary” — stanąć mogący do
pracy, lub co nie mniej zło, co raczej gorzkie,
dramat przemijający bezwolnych słabszych,
w których łęgnie się egoizm, a gdy mowa
o sprawach szerszych, o kraju — czynizn. A
więc znów dno. A więc znów potrzeba
nadziei.

Tradycja wielu już lat, młodzieży harcerska,
dla której bliska i żywa jest epopeja Szarych
Szeregów zbiera się gromadnie w rocznicę ak-
cji odbicia więźniów pod warszawskim Arse-
nałem, a więc w dn. 1.26 marca, lub jeśli do-
maga się tego układu dni tygodnia, w innym
możliwie bliskim dniu. Ważną zasługą ma w tym
gromadzeniu się młodzieży warszawski Hufiec
Mokotów. Nosi on imię Szarych Szeregów i do-
c.d. na str. 6

brze wyczuwa, że ten dzień 26 marca jest godny być symbolem: przez *braterstwo i służbę*, jak powiedział w „Kamieniach na szaniec” Aleksander Kamiński; przez bohaterstwo Tadeusza Zawadzkiego — „Żółki” i jego przyjaciół, przez cierpienie i postawę w cierpieniu Jana Bytnara — „Rudego”. Dobry wyczuwa, że wszystko corocznie gromadzą się w Warszawie harciska młodzieży, — tak jak wyczuwał to już wtedy pierwszy Naczelnik Szarych Szeregów Florian Marciniak. Stało się też pewną tradycją, że szczególnie, gdy odszedł na wieczną wartę Aleksander Kamiński, młodzież harciska domaga się w ten dzień mojej gawędy. Jako jeden z nielicznych, którzy pozostali — nie mogę odmówić. W gawędach tych nie opowiadam historii akcji pod Arsenalem — to młodzież zna, to umie przyjąć sama — lecz w atmosferze tych przżyć mówię jej o sprawach, które mnie się wydają *Dość* najważniejsze dla niej; w co roku innym, nowym „*Dość*”, lecz co roku w dniu, który obok wszystkich bliski jest pierwszemu dnia wiosny — okresu młodości, rodzencego się życia, nadziei.

Wydawało mi się, że w 1986 roku muszę Wam mówić o nadziei i o perspektywie, która przed Wami jest, która — tak bardzo chce, by była w Was, o światłach, ku którym idziecie. Wiele doraźnie, że Szare Szeregi swój cały program zawarły w kryptonimie: *Dość — Jutro — Pojutrze*. W 1986 roku będzie więc mówić o *Pojutrze*. Gdyśmy w czasie wojny nasz program tworzyli i gdyśmy go równocześnie realizowali, owo *pojutrze* jawiło się jako przyszła praca w wolnym już kraju. To mieliśmy w oczach i to było nam potrzebne, by wiedzieć, jak działać dziś, by coraz dokładniej wiedzieliśmy nasze *jutro*, a więc coraz realnie być to niego przygotowani. Lecz już wówczas, gdy biegły dni wojny, ukazywały się coraz to nowe elementy *pojutrze*, odczytywaliśmy coraz bardziej szczegółowo, coraz dokładniej *jutro*, reagogaliśmy ustawicznie na coraz większą chyba zmienność *Dość*. Bo sprawa jest i wówczas stycznym bezruchu, kiedyś, chcąc przedstawić ów dynamikę tkwiącą w konstrukcji *Dość — jutro i pojutrze*, uciekłem się do porównania z będącym w naszym oddziale wojskowym, któremu z każdą chwilą ukazują się coraz to nowe horyzonty. Teraz, aby się nie powtarzać, a równocześnie, aby odejść od zbyt zmiłowanego przykładu, zaszyję przed Wami codzienne doznania samochodowego kierowcy. Musi on jednocześnie prawie odruchowo reagować na to co już przed kołami — na kamień leżący na drodze, jednocześnie oceniać szybkość wyprowadzonego za chwilę samochodu — szybkość tego, który się zbliża i będzie wyprzedzał, a także jednocześnie rejestrować to wszystko nowe, co ciągle ukazują się na horyzontach, bądź w kręgu świateł reflektora; rejestrować i ustosunkowywać się do tego. Nie będzie mówił o tym, co kiedyś statycznie było naszym *pojutrze*, lecz o tych stałych nowych otwierających się przed nami obecnie horyzontach. Tylko w ten sposób będziemy bliżej Szarym Szeregom; bliżej postawie i duchem.

Świat jest na wielkim zakreście. Każde pokolenie wprawdzie ma ambicje twierdzić, że ono właśnie przeżywa zakręt, że ono samo i jego czas ma charakter szczególny, ważny. Nie trzeba starych stwierdzeń, że jeszcze nigdy przedtem w zarejestrowanych dziejach ludzkości stopa człowieka nie stanęła na kieżycu, jeszcze nigdy człowiek nie przeżywał doznaw zwolnienia się z zasięgu grawitacji ziemskiej, jeszcze nigdy w ciągu minuty nie można było uzyskać połączenia z najodleglejszymi miejscami na ziemi, przesyłać i słyszeć głos, nadawać i widzieć obraz, jeszcze nigdy Papież nie rozmawiał z Dalajamą, nie przemawiał do młodzieży islamu, nie odwołana została ananathma rzuciona przez prawosławie i na prawosławie, ależ jeszcze nigdy ludzkość nie posiadała narzędzia mogącego zniszczyć kłóć ziemską, nie dobiegła do wyczerpania szeregu, kiedyś zdawało się niemiernymi bogactw, w sposób poważnie nie postuszają obszarów czystego powietrza, czystej wody, roślinności, życia, w kierunku trudnym do przewidzenia, nie poczynała zmieniać klimatu, nie uzyskiwała możliwości manipulowania cechami przyszłych generacji, jeszcze nigdy idąca w postępie geometrycznym eksploatacja demograficzna nie otwierała tak dostępnego problemu granic możliwości wyżywienia wszystkich, a jednocześnie nigdy jeszcze ludzkości nie groziła utrata sposobu porozumienia się między sobą — języka, który jeszcze słowo nie przestawało tak całkowicie znaczyć, nigdy jeszcze... Można by mnożyć te „nigdy”, ale chyba wystarczy. Wystarczy, by spojrzeć, że w tym wylicznym przelęgim już szeregu są zjawiska, które mają granice nieprzekraczalną po prostu kres. I wystarczy, by spojrzeć, że istota niebezpieczeństwa na tym niewątpliwym zakreście dziejów, jest ogromny postęp w opanowywaniu materii i mimo cieszących kroków, nierodzący spraw ducha.

Możecie zdziwić się, że zupełnie, w jakim celu mówię to do Was, i zupełnie, w jakim celu mówię to, mimo że zapowiadałem jako treści dzisiejszej gawędy: nadzieje, jasne światło przed Wami. W tym ostatnim stwierdzeniu, że istota jest nierodzący ducha, macie punkt wyjścia do odpowiedzi na ów niepokój, w sprawach ducha, w sprawach potrzebne, ba, konieczne, ogromnie kontroflowany na tym froncie, nie powinniśmy wszak być beznadni — to nasz front! Wprawdzie mimo tego punktu wyjścia, niepokój jestsię ciągle trwa: bo oż ją jeden, nas kilku, kilkunastu, a choćby i kilku tysięcy... Spróbujmy odpowiedzieć i rozumować wspólnie razem.

Zacznę, bo tak tylko można, od każdego z nas. Muszę jedynie przypomnieć, że postawa każdego z nas to temat, który był w wielu moich gawędach, prawie w każdej gawędzie. Więc dziś mogę już nie powtarzać o czasie, który każdemu dany jest w życiu i który bardzo szybko upływa, o pracy nad sobą, o wielopólnych wzorach tej pracy: Andrzeju Świątelnym, zakrończeniu u Floriana Marciniaka, dodabym jeszcze i jego postać. Mogę już nie powtarzać. Lecz zaakcentuję tylko jedno.

Jedno ale niemiernymi wagi: ta praca nad sobą, jeśli ma stanowić początek owej kontroflowany — musi przejąć każdego z nas do końca, stać się częścią naszego powołania, naszą zwykłą pasją.

Zródłem udrowienia świata jest zmiana stosunku człowieka do człowieka. Zastąpienie egoizmu, myślenia o sobie, o swoim interesie, wywrócenie własnym, otworzeniem się dla innych, dla bliższych, dla dalszych, dla ludzi... Każdy z nas współżyje stale z dwiema, trzema, czterema osobami. Spróbujmy robić wszystko tak, by nie nam lecz tym osobom było dobrze, przyjemnie, łatwiej. Spróbujmy, będzie to wymagało jakichś drobnych, lub większych wyrzeczeń własnych. Spróbujmy! Ja wiem, że jest to wielki trud przełamany, to potem wszystko k będzie już łatwiejsze; każdy następnym krokiem i dalsze aż na krańce świata. I wiem, że najtrudniejszy także będzie ten pierwszy dzień, a może pierwsza godzina, pierwsza minuta. Pamiętajcie, że to jest dobre przyzwyczajenie i nasze i wokół nas. Zacznijmy!

A potem następny Krag. Każdy w swym bieżącym życiu styka się z ludźmi: ze współpracownikami, ze znajomymi, ze znanymi tylko przegodni... Jeden ma takich kontaktów pięćdziesiąt, drugi, jeszcze inny więcej, jeszcze ludzkości nie groziła utrata sposobu porozumienia się między sobą — języka, który jeszcze słowo nie przestawało tak całkowicie znaczyć, nigdy jeszcze... Można by mnożyć te „nigdy”, ale chyba wystarczy. Wystarczy, by spojrzeć, że w tym wylicznym przelęgim już szeregu są zjawiska, które mają granice nieprzekraczalną po prostu kres. I wystarczy, by spojrzeć, że istota niebezpieczeństwa na tym niewątpliwym zakreście dziejów, jest ogromny postęp w opanowywaniu materii i mimo cieszących kroków, nierodzący spraw ducha.

Możecie zdziwić się, że zupełnie, w jakim celu mówię to do Was, i zupełnie, w jakim celu mówię to, mimo że zapowiadałem jako treści dzisiejszej gawędy: nadzieje, jasne światło przed Wami. W tym ostatnim stwierdzeniu, że istota jest nierodzący ducha, macie punkt wyjścia do odpowiedzi na ów niepokój, w sprawach ducha, w sprawach potrzebne, ba, konieczne, ogromnie kontroflowany na tym froncie, nie powinniśmy wszak być beznadni — to nasz front! Wprawdzie mimo tego punktu wyjścia, niepokój jestsię ciągle trwa: bo oż ją jeden, nas kilku, kilkunastu, a choćby i kilku tysięcy... Spróbujmy odpowiedzieć i rozumować wspólnie razem.

Zacznę, bo tak tylko można, od każdego z nas. Muszę jedynie przypomnieć, że postawa każdego z nas to temat, który był w wielu moich gawędach, prawie w każdej gawędzie. Więc dziś mogę już nie powtarzać o czasie, który każdemu dany jest w życiu i który bardzo szybko upływa, o pracy nad sobą, o wielopólnych wzorach tej pracy: Andrzeju Świątelnym, zakrończeniu u Floriana Marciniaka, dodabym jeszcze i jego postać. Mogę już nie powtarzać. Lecz zaakcentuję tylko jedno.

śleniu o tym kimś, kogo naprawdę przyjaćiem, ma przetrwać jego zmartwień i radości, na pomocy gdy mu potrzeba; w sumie więc ona na tym, do czego w swym testamentie zwywał Aleksander Kamiński — wielki harcmistrz polski: na dawaniu, a nie na braniu. Szukajmy takich przyjaciół, takich przyjaciół. Szukajmy intensywnie. Z każdego spotkania, z każdego wyjazdu, obrotu, wycieczki, spotkania z każdą możliwą nową nia. Mój drużynowy, ten który odbierał ode mnie Przypreczenie, harcmistrz Witold Sosnowski, gdy prowadził nasze wycieczki, wszędzie natrafiał na znajomych, na przyjaciół właśnie, którzy go serdecznie witali. Kiedyś rozdzielł młodym, kiedyś robiłem też to samo, by zakłócać grubą brulion, w którym będzie każda odwieczna więź, miasteczko, miasto — nazwiska, adresy. *Dość* radzę zapisywać w sercu, aby ktoś umiejący tylko podejrzliwie myśleć, nie zainteresował się brulionem, że to jakaś „siatka”. Podtrzymujmy te serdeczne więzi. Czasem trzeba coś przepisać, jakąś książkę nieważną wydaną w tematyce interesującej przyjaciela, czasem parę po prostu słów, gdy tam na przykład w jego okolicy jakiś wydarzenie, choćby biegun zimna w Jabłonce, czy jak przed parą laty odcięcie komunikacji na Heli. Powiem, że to kosztują, że to kosztują, że to kosztują, że to kosztują, abyście tak intensywnie gospodarowali swoimi czasem, że te minuty już by Wam zawyżyły; a te parę złotych? — przed chwilą powiedzieliśmy: lepiej dawać niż brać!

Serce ludzkie jest pojemne; pamięć ludzka też jest pojemna. A ponadto może to już spotrzęgliście, a jeśli nie, to na pewno spotrzędzić, że jest jedna i druga pojemności sązdy jakiegoś dziwne prawo: niematerialne prawo. Im więcej do serce już objęło, tym bardziej wzrosła jego pojemność. Im więcej pamięć zapisala, tym więcej ma wolnego do zapisywania miejsca. Więc poza krag najbliższych, poza te kontakty codzienne, poza te ścisłe wycieczki, czy miejsca obrotu — naród kraj — sięgajmy do innych. Realizujmy to, co miał na myśli Stary General, rzucając hasło *Szukajcie przyjaciół*. Starajmy się ich wszystkich zrozumieć, ich wszystkich odebrać. Wszędzie toczy się walka dobra ze złem; jedni w tej walce są bliżej, jedni dalej od zwycięstwa. Starajmy się rozumieć dobro wszędzie. Nie tylko nasze egoistyczne dobro. Od takiego rozumienia jako naród nie zubożemy — wzrosniemy. Jan Paweł II napisał w orędziu z 1 stycznia 1988 roku: *Trzeba brać pod uwagę dobro wspólne całego narodu, uzgodnionej zarazem dobro żyjące — dobro wspólne całej rodziny narodów*.

To dobro wyższe, dobro wspólne wymaga wyrobzeń. Ludzie są różni. Każdy jest inny. Każdy jest indywidualnością. Ta różnorodność to nasze wielkie bogactwo i wielkie szczęście. Jakim koszarom być jednakowo, totalne szereg. Lecz, aby ci zindywidualizowani ludzie mogli ze sobą współżyć, współdziałać, daryć się uczuciem, przyjaźnią, każdy musi ze swych chęci, swych wyobrażeń trochę ustąpić; właśnie z myślą o tym drugim, ze zrozumie-

Baden-Powell dostrzegł

RELACJA Z LAT 1909-11

Wszyscy, którym leży na sercu zdrowie i dobro młodzieży, a tym samym troska o przyszłość narodu, zauważają już od dawna z ubolewaniem, że widać czynniki, są mało wysiłkowe, by wykształcić w dorastającym pokoleniu, czyli wśród młodzieży między 14 a 18 rokiem życia, takie fizyczne i moralne cechy, które są bardzo potrzebne do rozwiązywania różnych, nierazko trudnych problemów w przyszłym, dorosłym życiu. Uczeń już wkrótce do ukończenia szkoły podstawowej musi rozpocząć rywalizację o pozycję w społeczeństwie. Jego zajęcia, jego pobyt w pomieszczeniach, gdzie pracuje, ograniczają się do określonego rodzaju czynności, w wyniku których niektóre biologiczne organy rozwijają się, lecz zdrowie innych narządów jest na szwank. Wobec uczniów szkół średnich stawia się w tym czasie duże wymagania w pracy umysłowej. Aby je spełnić, trzeba siedzieć godzinami przy biurku, uczyć się wbrew zasadom higieny umysłowej, nierazko ze szkoda dla zdrowia. Niestety, musimy się liczyć z tym, że stosunki takie panować będą jeszcze przez pewien czas. Możemy je zmienić dopiero wtedy, gdy rozwiążemy problemy społeczne. Będziemy w stanie o wiele zmniejszyć szkodliwość takiego trybu życia, jeśli lepiej wykorzystamy i wykorzystamy wolny czas dorastającej młodzieży. Kawiarnia, alkohol, tytoni czy inna pleś są niejednokrotnie jednym uziornieniem. Coraz większe jest niebezpieczeństwo niedorozwoju fizycznego i psychicznego młodzieży. Szczególnym jest ten młodzieży, który może przeżywać trochę swojego czasu na sport, turystykę czy inne formy czynnego, zorganizowanego wypoczynku. Niestety, ten zdrowy ruch przyciąga ciągle jeszcze mało liczącą młodzież.

Brytyjski generał Baden-Powell dostrzegł ten niewłaściwy tryb życia. W czasie obywatelskiej twardzieli Mafeking Fryce oddział chłopców doskonale sprawdził się w służbie łącznościowej, przekazyując niezawodnie rozkazy generała i meldunki niższych dowódców. Później w Anglii zobaczył Baden-Powell bardzo wyraźnie różnice między krzepkami, rumiankami, wyrośniętymi na świeżym powietrzu chłopcami a wątłymi, bladymi postaciami na ulicach dużego miasta. W ciągu 25 lat swojej służby wojskowej w krajach tropikalnych zdążył się napażdzić i pojąć, jak ciężko jest młodym ludziom z miast przystosować się do tego, by radzić sobie, będąc zdanym tylko na własne siły. Właśnie dlatego na wiosnę 1909 roku założył organizację „Boy scouts”. Scout oznacza po angielsku wydawcę, obserwatora, który śledzi dzień i noc nieprzyspacenia.

Baden-Powellowi nie chodzi jednak o to, by szkolił wydawców dla celów wojennych, lecz o to, by wychować młodzież na skautów czasu pokoju. Rozumie on przez to propagatorów, organizatorów kultury, którzy szczególnie

w mało rozwiniętych krajach są pionierami cywilizacji i w różnych dziedzinach życia przecierają nowe ścieżki, są więc zawsze pierwsi i odważni, inicjują różne sprawy i wydarzenia — jak najprzedniejsi ryccerze — harcownicy, którzy w dawnych wiekach rozpoznawali wielkie bitwy swymi harcami. Dlatego nie przypadkowo ideą jest, by polskiej organizacji skautowej nadać dumna i znaczącą nazwę: harcerstwo.

Baden-Powell zakłada w swym systemie wychowanie fizyczne i moralne. Wykazuje on, że wszyscy wielcy bohaterowie narodowi, owi „narodowi harcownicy”, osiągnęli swoje sukcesy, bo łączyli w sobie pomysłowość, wiarę we własne siły, aktywność i siły fizyczne z dyscypliną, patriotyzmem, ryccerkością, bezinteresownością i skromnością. Te właśnie zalety chce generał wpoić młodym skautom. Będą się oni praktycznie zaznajaniać z wszystkimi pracami, których wymaga życie w terenie (prace pionierskie, gotowanie, samarytanka). Później będą się uczyć znajdować drogę, kierunek marszu w nieznanej okolicy, czytać mapy, określać wysokość i odległość oraz nadawać i odczytywać sygnały różnego rodzaju. Do obserwacji życia w lesie i w polu potrzebna jest skautom znajomość roślin oraz znajomość nieba. Ważną część wychowania stanowią będzie także opowiadanie sztuki obserwacji zwierząt i natury. Skauci powinni poznać uroki tropienia, nauczyć się cicho i zwinnie podkraść do zwierząt leśnych i podpatrywać ich zachowanie, ale nigdy nie męczyć żadnej żywej istoty nie zabijając jej, gdy nie jest to konieczne. Tropienie jest jednak rzeczą bardzo trudną. W ciągu kilku godzin kursu skautowego można zdobyć ledwie najogólniejsze podstawy. To jednak wystarczy, ponieważ idea, przełomczona na język polski, brzmi po prostu: *Miejcie oczy i uszy otwarte!* Zresztą obserwacja jest skautom wszędzie bardzo cenna. Harcerze powinni iść przez świat z otwartymi oczami i uszami. Wiele odkryć, wynalazków powstało przez wnikliwą obserwację. James Watt np. nie wynalazł wiatry maszyn parowej, gdyby nie obserwował uważnie pokrywający czajnika z wrzącą wodą i nie próbował sobie tego wytłumaczyć.

Nie wystarczy jednak patrzeć. By coś osiągnąć, musi być skaut zdrowy i silny — zarówno duchowo jak i fizycznie. Dlatego powinien uczyć się zasad higienicznego życia, wzmacniać i rozwijać organizm poprzez ćwiczenia, zabawy, dbałość o absolutne unikanie nagości, palenia i picia alkoholu oraz hulaczczego, rozpustnego trybu życia. Powinien także przyswoić sobie takie cnoty jak wytrwałość i silna wola.

Jedną z zasad skautów jest, by codziennie zrobić przynajmniej jeden dobry uczynek. Podstawowym obowiązkiem każdego skauta jest wykazywanie prawdziwej odwagi postawy. Należy do tego stała gotowość niesienia pomocy,

cy, uprzejmości, panowanie nad samym sobą, odwaga, szacunek dla każdego oraz serce, współczucie okazywane innym. By móc nieść pomoc, potrzebne są chęć i umiejętność postępowania w razie wypadku. Dlatego skauci muszą być wyszkoleni w zakresie udzielania pierwszej pomocy.

Pod pojęciem patriotyzmu uczą się skauci rozumieć swoje obowiązki wobec Ojczyzny. Poznają oni historię swojego kraju oraz organizację państwa i organów władzy.

W czasie wakacji w 1908 roku gen. Baden-Powell zorganizował po raz pierwszy 14-dniowy obóz ćwiczeniowy, który został zaplanowany jako powtórzenie zdobytych w ciągu roku wiadomości i umiejętności. Szczególnie rodzice i nauczyciele wyrazili w entuzjastycznych listach do generała swą radość z tego, że ich wychowankowie, wzmożeni fizycznie i moralnie, wrócili jako całkiem nowi ludzie do domów. Baden-Powell natomiast napisał doskonały podręcznik „Scouting for Boys” („Scouting dla chłopców”), w którym wyjaśnił główne założenia swojego systemu oraz zawarł całą wiedzę, jaką skaut powinien posiadać. Każdą odnośną niespodziewany sukces. W ciągu roku sprzedano 200 tysięcy egzemplarzy. Wraz z tym uczyniony został wielki krok naprzód w rozumieniu idei skautowych. Baden-Powell nie zamierzał początkowo tworzyć własnej organizacji, lecz myślał o zastosowaniu swojego systemu w istniejących już w Anglii związkach młodzieżowych. Granice te okazały się jednak zbyt ciasne dla nowoczesnego systemu. Wszędzie w Anglii powstawały osobne patrole składające się z 6 do 8 osób. Conajmniej 3 takie patrole tworzyły następnie drużynę skautową. Chłopcy dowodzący zastępami byli odpowiedzialni za dyscyplinę i porządek, zaś mistrz skautowy (scoutmaster), czyli komendant drużyny, gwarantował jako osoba dorosła nadzór nad poczynaniami skautów i ewentualnie nadzyciami dowódców patroli. Mistrzowie skautowi działają na zasadzie instruktorów. Są to wieloletni dawniejsi oficerowie, nauczyciele oraz ludzie z różnych środowisk, którzy mają do tego „złytek”. Smażą oni sobie najpierw 6-8 chłopców, których szkoła na podstawie dowódcy. Po zdaniu próby swoich umiejętności chłopcy ci otrzymują zadanie, by zwerbować sześciu rówieśników, stworzyć z nich patrol i pod kierownictwem komendanta drużyny uczyć ich wartości, skautowej wiedzy.

W ten sposób przeszkolono do dziś w Anglii 140 tysięcy chłopców. Młodzież tak się garnęła do nowej organizacji, że niemożliwym byłoby wykształcenie dostatecznej liczby dowódców patroli i musiano ograniczyć przyjmowanie nowych chętnych.

Niespodziewany rozwój skautingu w Anglii pokazał na nowo, że istnieje bardzo pilna potrzeba stworzenia miejsca dla młodzieży w niebezpiecznym dla moralnego i fizycznego rozwoju wieku 12 do 18 lat; miejsca, w którym mogliby się rozwijać zdolności i zainteresowania młodych ludzi, gdzie pożyteczne wykorzystanie stałyby rozpierająca ich energia, a zle skłonności zostałyby wyeliminowane przez

przykład, zdrowe prace w otoczeniu przyrody oraz obudzenie poczucia honoru i godności osobiste.

Słowo skauting czy harcerstwo powinno oznaczać szukanie i znajdowanie właściwej drogi w życiu, drogi prowadzącej do zdrowia i siły, do wspaniałego charakteru.

Miły Baden-Powella idzie jednak dalej. Chce on zjednoczyć młodzież wszystkich klas wspólną pracą, wszystkich młodych ludzi wychować na porządných, znych obywateli. Ta społeczna idea przyjęła się w Anglii. Do organizacji skautowej należy zarówno syn wysokiego urzędnika jak i prostego rzemieślnika.

Część elementów systemu Baden-Powella doskonale pasuje do angielskich warunków, ale obca jest naszemu charakterowi narodowemu — musi ona zostać pominięta. Many však nadzieje, że miejsce to zajmą nowe metody, wypracowane na podstawie własnych doświadczeń i obserwacji.

(autor nieznan)



JUBILEUSZ - NA EMIGRACJI

Nasi bracia w harcerstwie na Emigracji obchodzili 75-lecie powstania ruchu harcerskiego w ubiegłym roku (podobnie Złot Jubileuszowy w Spale odbywał się w 25-lecie Harcerstwa w 1935, a nie w 1936 roku) Spśród wielu imprez, zlotów, wystaw i pielgrzymek, jakie miały miejsce z tej rocznicowej okazji odnotowujemy najwazniejsze: te, które odbyły się szerokim echem zarówno wśród Polonii jak i w skutkowym świecie.

W Dniach Myśli Braterskiej, 22 lutego 1985, Przewodniczący Okręgu ZHP w Kanadzie hm Stanisław Brodzki wydał odezwę do organizacji polonijnych w Kanadzie, informującą krótko o historii i celach ideowych Harcerstwa, podkreślając rolę ZHP poza granicami Kraju. Czytamy w niej między innymi:

Francji odbył się ogólny Zjazd Harcerstwa Polskiego, który stanął na gruncie ciążącej prawno-organizacyjnej, oraz uchwały deklaracji do stwierdzenia przynależności Harcerstwa do obywateli o wolną, całą i niepodległą Polskę. Zjazd ten rozpoczął nową erę w życiu naszej organizacji. Obecnie Harcerstwo emigracyjne pracuje w Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Australii, USA i Kanadzie.

Harcerstwo gromadzi największą ilość młodzieży polonijnej, która poza pracą w jednostkach bierze czynny udział w zlotach, kształci element w duchu patriotycznym i wychowuje nowych działaczy polonijnych. Wychowanek ZHP wchodzi w szeregi organizacji polonijnych jako wytrawni działacze o dużych walorach moralnych i społecznych. W obecnej chwili Harcerstwo odgrywa ważną rolę, jakoby pomost między nowo-przybyłymi emigrantami a już dotychczas istniejącymi organizacjami społecznymi. 13 kwietnia otwarta została w londyńskim Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym wystawa „Harcerki w historii ZHP”, powtórzona następnie w październiku w Instytucie i Muzeum informacji i białej przyszłości obywateli historii harcerstwa żeńskiego w Polsce i poza granicami kraju. Wśród najcenniejszych pamiątek królowali statuetki: jednej z częstochowskich drużyn żeńskich z 1928 roku i obywateli „Mury” z Ravensbrück, wyhaftowanej przez harcerki więźniarki. Zaprojektowaną przez harcerki ZHP do otwarcia wystawy, Druhá Naczelniczka Harceerek, hm Halina Śledziwska, zapropnowała, by zamiast przednia wstęga honorowa, zechciał On rozwiązać węzeł, co stało się tradycją w londyńskich hufcach. Z przemówienia Druhá Przewodniczącego, hm Byszarda Kaczorowskiego, zacytujmy szczególnie istotny fragment.

Drużny wykonywały ogromną pracę i gratulujemy im tego osiągnięcia. Pamięć, eksponaty i fotografie zgromadzone z całego świata, a wiele z nich niedawno przyjechało z Polski. Tym cenniejsze są dla nas, bo przecież pamiętamy, że walka rozpoczyna się przedmiotem harcerstwa, toczy się od momentu przejścia władzy

przez komunistów w Polsce. Na ich rozkaz przystąpiono w 1949 roku do likwidacji harcerstwa. Palono pamiątki i harcerskie symbole, które przynajmniej czymś harcerstwo było i czym być powinno. Właśnie zniszczone zostały więc pamiątki uratowało się, jak to widzimy po zgromadzonych tu zbiorach. Można było spalić sztandary, ale trudniej wyrwać z serc młodzieży miłość do Boga i Polski, a z umysłów przejęcia młodoci i przynależność do ideałów harcerskich.

20 lipca 1985 zebrali się pod hasłem obchodów 75-lecia Harcerstwa byli członkowie Kręgu Starszoharcerskiego im. Tadeusza Kościuszki oraz byli harcerze i harcerki na wieczorku towarzyskim z kolacją w sali Domu Polskiego w Brisbane w Australii. Wiecej prowadził dh Jan Kochański, a na program złożyły się: dh Franciszka Kuroplę, hm Jana Suchowieskiego, dh Franciszka Rutyny — Preza Polonii oraz duszpasterza, ks. proboszcza Zbigniewa Pajdaka. Odczytano wiele pozdrowień, jakie nadeszły do Australii z okazji jubileuszu, między innymi od Przewodniczącego ZHP, Krótką dyktando filmową przygotował dh Rutyna, a pokonanie kwateronem dh Kuroplę, przy muzyce skordeonowej dh Suchowieskiego popłynęli harcerskie piosenki. Miłe rozmowy oraz przypomnienie minionych lat przeciągnęły się do północy, kiedy to odpiewano „Idzie noc” w godnie uczczeniu Roku Jubileuszowego. Od lutego ukazywało się pismo „Wici 75-lecia”, przynoszące wiele interesujących informacji i wskazówek, dotyczących imprez, jakie miały się odbyć.

W maju miał miejsce trzydniowy biwak hufców „Podhalę” i „Warszawa” w Doylestown w Pensylwanii (amerykańska Częstochowa), połączone z Dniem Harcerskim 26 maja 1985, celem którego było przedstawienie się społeczeństwu, bliższe poznanie się z nim oraz podziękowanie mu za dotychczasową pomoc i poparcie. Do Doylestown przybyli harcerze, zuchy i instruktorzy z czterech stanów: Connecticut, Massachusetts, New Jersey i New York. Wielki udział w uroczystym oddaniu do użytku i poświęceniu stacji zuchowej i we Mszy św., konsekracji przez kilku księży; głównym celebsem był przez Ojca Paulinów, o. Józef Olezak. Po Mszy św. procesja udała się na polski cmentarz, gdzie oddano hołd poległym harcerzom. W godzinach II wojny światowej otwarto wystawę 75-lecia, a w tym samym czasie na polu namiotowym zuchy i harcerze prezentowały swoje umiejętności, śpiewając piosenki harcerskie i bawiąc się wspólnie z gośćmi przy ognisku. W wydanej z tej okazji ulotce czytamy:

Harcerstwo jest samowystarczalną organizacją, która istnieje dzięki dobrowoli i bezinteresownej pracy instruktorów i instruktorów. Harcerstwo wychowuje własnych przywódców,

dając im możliwość pracy wychowawczej z młodzieżą i nabywania wiedzy na kursach i pracach. Celem harcerstwa jest wychowanie prawdziwego, dzielnego człowieka, który jednakoż jest wartości, które dał mu kraj pochodzenia, jak i kraj, w którym żyje.

Główną imprezą Roku Jubileuszowego był oczywiście Zlot 75-lecia w Lake of Isles w stanie Connecticut w okresie 10—25 sierpnia 1985. Jego komendantem był hm Stanisław Kwiatkowski, obłożony plm Leszek Jankiewicz. Zlot odbył się na terenie Lake of Isles Boy Scouts Reservation, położonym nad sztynym jeziorem, wyposażonym we wszelkie niezbędne urządzenia sanitarne, kuchenne, gospodarzce, sprzęt wioślarski, wewnętrzną sieć telefoniczną itp. Kulminacyjnym punktem Zlotu był dzień 14 sierpnia, w którym Gubernator Stanu Connecticut przyjechał na Kapitułę stanowym w Hartford w dzień Złoty uczestników Zlotu i proklamował ten dzień Dniem Żołnierza i Harcerstwa Polskiego. Na Kapitułę zawiązała polska flaga.

Natomiast Jubileuszowy Zlot 75-lecia ZHP terenu Europy odbył się w Clumber Park w Nottinghamshires w Anglii w okresie 3—10 sierpnia 1985. W dniu otwarcia do raportu Staroego 585 harceerek, harcerzy i członków Staroego Harcerstwa. Zlot otworzył i gości polskiego przywitał hm Leonidas Kliszewicz (komendant Zlotu), natomiast gości angielskich powitała hm Barbara Zdanowicz (komendantka Zlotu Harceerek). W imieniu gości angielskich przemówił Duke of Rutland, osobście zaangażowany w angielskim skautingu, dziękując za zaproszenie i wyrażając swe uznanie dla młodzieży harcerskiej, która miał możliwość poznać przed kilkoma laty, kiedy na jego terenie odbywał Zlot i złożył mu życzenia Przewodniczący ZHP, hm Ryszard Kaczorowski. Uroczystą Mszę św. odprawił ks. Czesław Pisiak.

Wśród honorowych gości, którzy wzięli udział w otwarciu Zlotu znajdowali się między innymi: Premier Rządu Rzeczypospolitej Polskiej hm Kamień Sabbat, Prezes Federacji Światowej Stowarzyszenia Polskich Komendantów hm Zygmunt Szardkowski, Prezes Koła Białych Harcerzy i Harceerek z lat 1910—1945 plm Stanisław Wandzilak, Prezes Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej red. Paweł Hećkał, Prezes Związku Polskich Klubów Sportowych mjr Tadeusz Batorowicz, Prezes Stowarzyszenia Polskich Spadochroniarzy mjr Jan Lorys, naczelne władze ZHP, Duke of Rutland, Deputy Lord Lieutenant of Nottinghamshire Colonel A. A. Warburton, Deputy Lord Mayer of Nottingham Councilor Frank Higgins, przedstawicielki Nottinghamshire Girl Guides Association.

Goście byli podejmowani obiadem częściowo w restauracji parku, częściowo przez Zlot Staroego Harcerstwa. Po obiedzie nastąpiło zwiedzanie obozów. Angielscy goście byli oczarowani naszą pionierką i urządzeniem obozów. Wieczorem miało miejsce wspólne ognisko z krótką gawędą Komendanta Zlotu i Przewodniczącego ZHP.

Niedziela 4 sierpnia była Dniem Gości. Uczestniczyli oni w Mszy św., defiladzie, obserwowali grę polegającą na przewrębie przez rze-

kę z zbudowaniu obozu harcerskiego z udziałem siedmiu zespołów harceerek i harcerzy, przy ogromnym entuzjazmie tak młodzieży, jak i rodziców. Ponieważ cały dzień padał deszcz, zamiast ogniska odbył się kominek instruktorów z gawędą Premiera hm Kazimierza Sabbara. 6 sierpnia odbyło się ognisko całosci Zlotu, na którym gawędę o przypadkach Sabbara, na rocznicach wygłosił hm Kliszewicz.

8 sierpnia był Dniem Zucha i starszego społeczeństwa. Przyjechały dwa autobusy seniorów z Londynu oraz dwa autobusy zuchów z kolonii hufca „Szczecin” i „Wilna”. Zuchy z „Szczecina” przyjechały aż z Walii i nocowały na kolonii „Wilna”. Posilki przygotowały dla nich zainteresowane hufce, a dla seniorów obóz starszoharcerski.

9 sierpnia odbyło się ostatnie ognisko zlotowe z pożegnaniem gawędą Komendanta Zlotu.

W sobotę, 10 sierpnia, w godzinach popołudniowych przyjechał na Zlot Ksiądz Biskup Szczepan Wesoly wraz z Przewodniczącym ZHP. Po uroczystej Mszy św. nastąpił ostatni raport, po czym hm Kliszewicz ogłosił zamknięcie Zlotu i dał rozkaz opuszczenia flag zlotowych. Wieczorem odbyło się jeszcze ognisko z gawędą Ks. Bpa Wesolego. W obchodach 75-lecia Harcerstwa obchodzono też uroczystości we Francji. I września 1985 rozpoczęła się przed Kościołem Wnieściecia w Lens uroczysta zbiórka, w trakcie której złożono kwiaty pod pomnikiem „Solidarności”. O godz. 10.00 kapituła ZHP we Francji, ks. Zgrzeźbony, kanonik pelan ZHP we Francji, ks. Zgrzeźbony, przyjechał w miejscowej sali parafialnej. Przemówienie wygłosił Prezes Kongresu Polonii we Francji Bolesław Natanek, podkreślając zasługi ZHP i składając osobisty hołd Idzie Olkuszanki, która mimo wieku zadrzewia wszystkiej swojej żywotności i oddaniem Sprawie. Następnie uczestnicy uroczystości udali się do sali Jean Nohain, gdzie po obiedzie odbyła się piątna akademii.

Szlakiem grzeby krzyżowych, szlakiem pionków wczesnego średniowiecza ruszyli w niedzielę, 15 września 1985, harcerze i harcerki z Pielgrzymką Jubileuszową do Ajlesford, by zgodnie uczcić 75-lecie Harcerstwa. Jak w poprzednich latach, tak i w tym roku, średniowieczne opawco ogółu karmelitoi (angielska Częstochowa) serdecznie ugościła polską młodzież. Już od rana szacowne mury rozbrzmiewały gwarem piosenek, śpiewanych przez zuchów, harceerek i harcerzy z hufców „Bałtyk”, „Warszawa”, „Pomorze”, „Mazowsze” i „Wielki”. O 12.00 był Anioł Pański, zaś po nim obiad — wielki piknik na zielonej murawie pod drzewami starego parku wokół stawu. Następnie hufce i gromady zuchowe z pocztami stanzonardowymi na czelu ustawiły się czworobokiem na dziedzińcu klasztornym do raportu. Przewodniczący ZHP hm Ryszard Kaczorowski, odebrał raporty Komendantki Chorągwi Harceerek, hm Barbary Zdanowicz i Komendanta Chorągwi Harcerzy, hm Stanisława Berkiety, po czym przywitał Jego Ekscelencję Księdza Biskupa Szczepana Wesolego i dokonał przeglądu hufców.

Harcerstwo — z ducha chrześcijańskie

(z dr hab. Tomaszem Strzemboszem, pracownikiem naukowym KUL, rozmawia Aleksander Wesolowski)

Aleksander Wesolowski: Jest Pan, Panie Doktorze, znany w środowisku naukowym ze swoich książek i artykułów, dotyczących okresu wojny i okupacji, że wymienię choćby dwie publikacje z ostatnich lat tj. *Akcje zbrojne podziemnej Warszawy 1939—1944* i *Oddziały szturmowe konspiracyjnej Warszawy 1939—1944*. Harcerzom jest Pan natomiast znany jako historyk (zwłaszcza Szarych Szeregów) wykobany przyjaciel i wspaniały gawędziarz. Pańskie harcercie zainteresowania zaowocowały między innymi bardzo ciekawą książką pt. *Szare Szeregi jako organizacja wychowawcza*, w której w sposób niekonwencjonalny zajął się Pan historią tej organizacji. Skąd te zainteresowania?

Tomasz Strzembosze: Zaczęło się to bardzo dawno temu, bo wiosną 1956 roku, kiedy to poznałem Hanke Borkiewicz-Celińską, z którą pracowałem w Muzeum Historycznym Miasta Warszawy. Wtedy to właśnie dowiedziałem się od niej po raz pierwszy o Szarych Szeregach i wtedy powstało coś co można nazwać fascynacją. Dopiero później, w miarę poznawania sprawy, fascynacja zamieniła się w bardziej wyważony osąd.

Szare Szeregi jako organizacja wychowawcza — myśle, że warto powiedzieć skąd właśnie takie sformułowanie tytułu mojej broszury (nie książki), napisanej na podstawie wykładu, jaki 7.VI.1981 roku wygłosiłem dla grupy naukowców warszawskich. Tytuł jest pewną formą protestu w stosunku do literatury, która popularyzuje Szare Szeregi przed wszystkim jako organizację „strzelającą” wojskową, zatrudniającą — wychowującą człowieka. Ten wykład był właśnie próbą zauważenia i wyeksponowania elementów, które miały znaczenie wychowawcze. Proba trudna, gdyż tej problematyki prosto uchwycić się nie da. Zreszcie wychowawczość dotyczy każdego człowieka indywidualnie i trudno prowadzić badania w taki sposób, żeby wiedzieć dokładnie, co wywarło na tych ludzi wpływ, dlaczego są tacy a nie inni, i w ogóle — jacy są?

Jest to więc jedynie jakaś próba zarysowania problematyki, zresztą bardzo skromna.

A. W.: Krótki rzut oka na 75-lecie dzieje harcerstwa pokazuje, że działa ono najlepiej wtedy, gdy w kraju żyje się najgorzej, że jest to organizacja klęska, w tym sensie, że najlepiej działa w sytuacji rozpaczy. Czy jest to zdanie wynikające z tego tylko, że historia ruchu tak się akurak potoczyła...?

T. S.: Nie... Nie, gdyż harcerstwo najbardziej rozwija się w pokojowych czasach lat trzydziestych...

A. W.:...i w siedemdziesiątych, do trzech milionów... Ale jak to wyglądało, jeśli brać pod uwagę konkretne, wymierne efekty działania?

T. S.: To już co innego. Kwestia widoczności, to kwestia znalezienia się w czołówce ówczesnie działających ruchów młodzieżowych. Ale właściwa praca harcerstwa, to prawdziwa praca wychowawcza, dzieje się wewnątrz każdego środowiska, a przede wszystkim każdego harcerza i przez to nie jest widoczna. Nie można przeciw zagadnieniu formułować tak, że jak jest batalion harcercie to mamy robotę harcercia, a jak nie ma batalionu, to nie ma roboty harcercie!

A. W.: Wiemy dosyć dokładnie jak wyglądało szaro-szeregowe Dzień i jak tragicznie realizowało się ich Jutro. Czy my, żyjący w czasach określanych przez Szare Szeregi mianem *Pojutrze*, odpowiadamy w jakiejś mierze ich wizji przyszłości?

T. S.: Trudno jest mi powiedzieć, gdyż przede wszystkim to *Pojutrze* zupełnie inaczej sobie wyobrażano. Tej historii harcerstwa, która stała się faktem, nie umiano sobie wyobrazić, gdy budowano program *Dzień — Jutro — Pojutrze*. Wszystko potoczyło się zupełnie innymi drogami, historia była niezwykle skomplikowana. Powstawały różne nurty ruchu harcerciego. Trzeba by się więc zastanowić, co oznaczało ówczesne *Pojutrze*, a jakie jest dzisiaj *Dzień*. Jaki niestety tego tak prosto określić nie umiem, przede wszystkim dlatego, iż nie posiadam dostatecznej wiedzy o współczesnym ruchu harcercim w ogóle, by móc siłą się na podsumowanie. Znam dobrze tylko kilka środowisk, ale to nie wystarcza do uogólnień.

A. W.: Czy nie wydaje się Panu, że zjazd Łódzki, którego trzydziesta rocznica mija w tym roku, był jakąś próbą ratowania właśnie tego szaro-szeregowego *Pojutrze*?

T. S.: Nie... Przede wszystkim była to próba ratowania harcerstwa, a właściwie jego rezydującego w takim kształcie, jaki miało ono w większości wypadków w latach 1945—1948 — to jest w takim kształcie, w jakim wyobrażano je sobie w czasie wojny w Szarych Szeregach. Chciano po prostu harcerstwa, które jako żywo przestało istnieć. Wpływało to na całą próbę rezydującego tego *Pojutrze*...

A. W.: Czy nie było to zbyt późno?

T. S.: Szalenie trudno jest na to odpowiedzieć. Bo co to znaczy zbyt późno? Z punktu widzenia ciągłości tradycji nie było to zbyt późno, gdyż ona się zachowała. Wielu ludzi jeszcze w latach 1956—1980 działało w harcerstwie. Natomiast w późniejszych latach też więc i tradycje udało się władzom ZHP zrewaktywować lub zafalować w skali całego Związku; oczywiście z pewnymi chwalebnie wyjątkami. Stosunkowo wczesna „odnowa” 1956 roku,

po nieuczynię dziesięciu latła przerywy, była to wyruś do załatania. W latach późniejszych było już znacznie trudniej.

A. W.: A jednak mimo tej inwazy, w roku 1980 znów odradza się autentyczny ruch har-

cercki. Czy mógłby Pan wskazać na różnice pomiędzy tymi dwoma okresami „odwilży” w organizacji?

T. S.: Różnica polegała chyba na tym, że tę ostatnią odnowę robili harcerze czynni, tzn. ci, którzy przed odnową w ZHP byli, natomiast w roku 1956 wracali do harcerstwa ludzie, którzy w latach od 1949 do 1956 w harcerstwie nie byli, bo i prawdziwe harcerstwo też nie istniało. Tak więc rok 1956, to rok powrotów i rozpoczynania od nowa, a lata 1980—81 to okres kontynuowania, z pewnymi zmianami te, co się robiło dotychczas, wzbogacenie o łączenie się środowisk, które istniały, lecz były wyizolowane i zamknięte. Ale były i mogły natchmiast tworzyć choćby KIHAM-y. Jednak w skali masowej to „odnowy” nie doszło, pozostało natomiast wiele sytuacji dwuznacznych.

A. W.: Roku 1981 sięgają swoim rodowodem między innymi istniejące obecnie w wielu środowiskach Duszpasterstwa Harcerskie. Czy mógłby Pan nakreślić, jak sprawa wychowania religijnego w harcerstwie wyglądała podczas wojny i okupacji?

T. S.: Przede wszystkim w okresie, o którym mam mówić, nie było Duszpasterstw Harcerskich — byli kapelani harcercy — a to jest pewna różnica. Na przykład Ksiądz Zięba był kapelanem Szarych Szeregów, a dziś już takiego stanowiska w ZHP nie ma. Duszpasterstwo Harcerskie jest w óle trochę inna forma pracy, niż posiadanie przez komórkę Związku (chociażew, hufiec, szczerp czy drużyna), swojego kapelana. Dzień jedynie obecni są księża, którzy na zasadzie pracy duszpasterskiej współpracują z harcerstwem, lecz jest to zjawisko nowe i zupełnie różne od istniejącego w czasie okupacji. Duszpasterstwa kontynuują jednak pewną harcerczą tradycję.

A. W.: Co to znaczy?

T. S.: Harcerstwo, generalnie rzecz biorąc, zawsze było z ducha chrześcijańskiego.

A. W.: Wobec tego jakie pole do działania dla Duszpasterstw Harcerskich widziaby Pan dzisiaj?

T. S.: Wydaje mi się, że może ono odegrać spór rolę ze względu na to, co zresztą wszelkie duszpasterstwa mogą uczynić — powrót do wartości podstawowych. Do wartości chrześcijańskich, które są także wartościami harcercskimi, ponieważ, i to chciałbym szczególnie zaakcentować — harcerstwo bez religii przestaje być harcerstwem. Oczywiście, broń Boże, nie jestem za harcerstwem konfesyjnym, natomiast trzeba pamiętać, że skauting a także polskie harcerstwo narodziły się z chrześcijaństwa. Skauting Bi-Pi był ruchem, w którym pewne wartości kardynalne miały charakter chrześcijański. Baden-Powell nie wyobrażał sobie harcerstwa ateistycznego. Mogli sobie wyobrazić skauting mahometanski, żydowski czy buddyjski, ale nie ateistyczny. Uświadomienie sobie co leżało u podstaw systemu wychowawczego harcerstwa, jest rzeczą ważną dla zrozumienia jego tożsamości.

A. W.: Czy nie zostaliśmy tutaj posiadani o dyskryminowanie osób niewierzących?

T. S.: Nie! Jedna sprawa, to przynależność do harcerstwa młodzieży niewierzącej. Inna sprawa to zadeklarowanie, że harcerstwo jest

organizacją świecką, tzn. absolutnie odciętą od religii, od Boga. Są to dwie zupełnie różne sprawy.

W drużynie mogą być i wierzący i niewierzący. Od tych ostatnich jednak trzeba wymagać pewnej podstawowej rzeczy: żeby sobie Blizni i coś dla nich znaczyło. Jeżeli bowiem sobie Blizni nic nie znaczy, a system wartości tych ludzi jest oparty na nienawiści (klasowej, narodowej) to trudno jest mówić o pracy harcerckiej i o ideologii harcerckiej. Jeżeli w harcerstwie dominuje materialistyczny punkt widzenia, jeżeli pewne sprawy ducha nie znaczą i odcina się ruch od jego chrześcijańskich korzeni, to harcerstwo przestaje być harcerstwem. Tak samo gdyby w organizacji komunistycznej wyprzeć się Marksą, Engelsa czy Lenina, to staje się ona czymś zupełnie innym.

A. W.: A patrzac wstecz — czy Szare Szeregi były katolickie?

T. S.: Nie! Byli natomiast z ducha chrześcijańskiego. Nikt się nikogo nie pytał, czy chodzi do kościoła, czy wierzy w Boga czy nie wierzy. Pewne wartości jednak były oczywiste, funkcjonowały. Choć byli tam także ludzie niewierzący i niekatolicki. Przykładowo — członkiem Głównej Kwatery, a okresowo Komendantem Chorągwi Warszawskiej był protestant — Jan Rossman. Ale to nic nie zmieniło. Tenże sam Rossman mówił mi i to mówił wielokrotnie, że obecne harcerstwo już nie jest harcerstwem, ponieważ odwręcało się od etyki chrześcijańskiej. Wprawdzie w Szarych Szeregach nie rozliczano ludzi z chodzenia do spowiedzi, lecz było naturalne, że po śmierci kolegi jest Msza św. i było naturalne, że w „Zawiszy” organizuje się rekolekcje.

A. W.: Czego życzyłby Pan nam, harcerzom Anno Domini 86, z okazji 75-lecia istnienia ruchu harcercskiego?

T. S.: Życzę...? Życzęby mi, aby ta praca, która robicie, budowała waszą przyjaźń.

A. W.: Dziękuję za rozmowę!

Rozmawiał Aleksander Wesolowski

Harcerska lilijka

Harcerska lilijka, harcercski krzyż
Zdobia harcercie mundury.
Swobodna pieśń nasza jak wolny ptak
Skirzydłami się wzbija pod chmurą.

Bo ten piękny służy będzie dziś wart,
Kto ją pokocha, doceni.
Naprzód, drużyno! Niech marsz radosny
Błękitne powita przestrzenie —

Harcerska lilijka, harcercski krzyż.

Do przynależności tej przynależności
I wspólna w nas wola i wspólny cel:
Ojczyzna — Nauka — Cnota.

Edward Nowak

Dziś-Jutro-Pojutrze

Poniższy tekst jest jednym z głosów w toczącej się jak wiemy w wielu środowiskach harcerskich dyskusji na temat przyjaźni i zadań ruchu, na temat naszego harcerskiego *Dziś-Jutro-Pojutrze*. Mamy nadzieję, że prezentowany materiał pomoże wielu harcerzom w sformułowaniu swego życiowego Credo i ubieżeniu planów na przyszłość.

Na pewno będzie to ciekawy materiał do przedyskutowania we własnym (niekolonijnie harcerskim) kręgu przyjaciół.

Tekst ten został sporządzony pierwotnie dla uczestników HOR '85.

Aleksander Wesolowski

Przyrzeczenie i Prawo Harcerskie określają najbardziej ogólnie naszą życiową postawę i sposób zachowania. Dla ich realizacji w praktyce dnia codziennego potrzebne jest bardziej konkretne i szczegółowe wytyczenie naszej drogi. Ujmują to zwykłe różne plany i programy, np. roczny ramowy program pracy drużyny czy zastępu. Każdemu z nas i naszym młodzieżowym środowiskom potrzebny jest też taki program wioleletni, określający najważniejsze kierunki i zadania na różne okresy w przyszłości.

W czasie ostatniej wojny światowej Ruch Harcerski, zorganizowany w warunkach okupacyjnych w Szarych Szeregach, wypracował także swój wioleletni program pracy, opatrzone kryptonimem *Dziś-Jutro-Pojutrze*. Był to program odnoszący się do trzech różnych okresów i sytuacji, na jakie przygotowywano się w pracy drużyn i w osobistym zaangażowaniu każdego uczestnika.

Nawiązując do tego popularnego kryptonimu programu, przedstawiam poniżej propozycję programową odmienną w treści, gdyż odnoszącą się do warunków obecnej rzeczywistości. Podział programu na trzy okresy *Dziś-Jutro-Pojutrze* odnosi się nie do trzech różnych sytuacji społeczno-politycznych, jak w programie Szarych Szeregów, a do trzech różnych sytuacji w życiu osobistym każdego z nas i naszego przyjacielskiego kręgu.

DZIS

— to okres życia do zakończenia nauki i studiu, do rozpoczęcia pracy zawodowej. Wtedy to realizujemy zadania w zakresie:

1. Nauka szkolna (wielkie to dobro — najpełniej korzystajmy z polskiej szkoły, choćby nawet i nie najlepszej);
 - pilna nauka szkolna wszystkich przedmiotów ogólnokształcących i kierunkowych,
 - jak najpełniejsza nauka zawodu w szkole, na kursach i w miarę możliwości na wyższej uczelni,
 - posłuch i cześć dla mądrych, dobrych, wymagających nauczycieli i wychowawców, którzy w swych trudnych chwilach namaszcza czułe poparcie młodzieży.
2. Samokształcenie (często ograniczona nauka szkolna należy uzupełniać i pogłębiać):
 - obywatelskie: o Polsce i Polakach w historii i w świecie współczesnym, o kulturze narodowej,

- kształtowanie i rozwój swolch zainteresowań zawodowych,
- nauka i przygotowanie do życia rodzinnego, do wychowania i pracy z dziećmi, i gimnastyka, wychowanie fizyczne, dbałość o zdrowie dla swej przyszłości,
- lektura kompletu najlepszych książek — zamiast biernego przyjmowania często bezwartościowych audycji i programów.

3. Tworzenie wiać przyjacielskich (przyjaźń bowiem ubogaca, dodaje mocy i wytrwałości):

- szukanie przyjaciół szkolnych, harcerskich i innych,
- tworzenie kręgów przyjacielskich, związanych wspólnotą ideałów i planów życiowych,
- utrwalać kapitału przyjaźni na dalsze życie, wierność przyjaźniom,
- wypracowanie przyjacielskiego stosunku do chłopców, do drugiego (do drugiej) płci, próba zrozumienia, że zbyt wczesne zamykanie się w małych zespołach krzywdzi resztę przyjaciół, dla których ma się wtedy o wiele mniej serca.

4. Formulowanie modeli i planów życiowych

- (trzeba dobrze wiedzieć czego się od życia chce, czego się od życia oczekuje, jakie się posiada możliwości),
- osobiste przemyślenie powołania i hierarchii wartości w życiu,
- poznanie przykładowych planów, modeli życia i problemu wyboru — w życiu wielkich Polaków,
- formulowanie (w przyjacielskich kontaktach) swego modelu życia i własnych planów,
- nie poprzestawanie na dobrych chęciach i mglistych ideałach, konieczna jest bowiem konfrontacja planów z możliwościami, istniejącymi warunkami i ograniczeniami; wobec niepewności jutra konieczność opracowania planów wariantowych, podczas planowania należy wystrzegać się kuszącej sugestyjności fałszywych modeli i obcego nam stylu życia.

5. Służba „Dziś” (to nie tylko obowiązek, lecz to nie tylko obowiązek w przyszłości):

- rodzicom, rodzeństwu i niepełnosprawnym krewnym i w usługach codziennych i w serdecznej wiazi,
- swemu domowi rodzinnemu — wzbogacając treści religijno-narodowe życia rodzinnego, organizując uroczystości i wspominając tradycje patriotyczne w kręgu najbliższych,
- młodszym — w różnych formach opieki i mądrych zajęć wychowawczych: w ruchu harcerskim, oazowym, wieczerkowym itp. przez dobry przykład i apostolstwo,
- wszystkim innym potrzebującym, w zależności od potrzeby i okoliczności.

6. Życie wewnętrzne (aby móc pełnie żyć, trzeba być zespólnym z Twórcą życia):

- modlitwa i łączność ze wspólnotą duchową,
- możliwie częsty i bezpośredni kontakt z przyrodą,
- poznanie siebie i samowychowanie.

JUTRO

— to okres po zakończeniu szkoły i nauki, po podjęciu pracy i ewentualnie w czasie służby wojskowej. Powinniśmy w tym okresie zwrócić uwagę na:

1. Dokształcanie i samokształcenie (to stać obowiązkiem aby z młodymi iść):
 - dokształcanie zawodowe i osiąganie najwyższych możliwych kwalifikacji,
 - samokształcenie: obywatelskie i społeczne — jak w poprzednim okresie, ale także poznanie zróżnicowania warunków i postaw,
 - pogłębianie wiedzy o rodzinie i wychowaniu,
 - dbałość o kondycję fizyczną i zdrowie,
 - planowa lektura i oglądanie filmów, książek — zamiast gnuśności telewizyjnej,
 - kontakt ze sztuką i spotkania z przyjaciółmi.

2. Praca zawodowa (podstawowe pole działania twórczego i patriotycznego) ofiarności, przede wszystkim (tychów-Polaków):

- wyjaśnienie sobie godziwości swej pracy czyli jej celowości i środków użytych do jej wykonania, jej społecznej użyteczności i efektywności, uświadomienie sobie skutków ubocznych, wynikających z jej realizacji,
- angażowanie się do działań najbardziej użytecznych społecznie, wnoszenie własnego wysiłku we wszystko co dobre, inicjowanie racjonalizacji i modernizacji, realizacja współpracy i praktycznej solidarności, opieka nad młodszymi pracownikami,
- odmawianie udziału, bojkotowanie, wyłączenie się z działań pozornych, skłódlivych społecznie, stwarzających konflikt sumienia.

3. Żołęzenie i rozwój własnej rodziny (placówką twórczości i patriotycznej ofiarności Matki-Polki z udziałem męża):

- dojrzali, Boży wybór współmałżonka i kształtowanie tożsamości małżeńskiej,
- staranie o uzyskanie mieszkania dla własnej rodziny (zabójczy wpływ mieszkania z rodzicami czy z teściami dla młodego małżeństwa),
- dążenie do posiadania trójki—czwórki dzieci (jako konieczne minimum wobec wymierania narodu i spadku biologicznej żywności społeczeństwa),
- zajmowanie się wychowaniem swoich dzieci i innych, także w czasie ferii i wakacji (dbać o dobrych wychowawców i bronić ich, chronić dzieci przed demoralizacją i złym środowiskiem),
- nasycenie życia rodzinnego treściami religijnymi i narodowymi,
- goszczenie i przygarnianie (czasowo lub na stałe) rodziców, krewnych, ludzi samotnych, bez oparcia,

4. Praca i służba społeczna „Jutro” (tu czujemy się najbardziej wolni):

- kontakt z przedmiotem i szkołą swoich dzieci, wspieranie dobrych nauczycieli i wychowawców,
- praca wychowawczo-formacyjna z dziećmi i młodzieżą: harcerską, parafialną, i inną — na koloniaci, wycieczkach, w klubach, świetlicach, ogródkach jordanowskich,
- angażowanie się i zdobywanie doświadczenia w pracy samorządowej i społecznej,
- inne formy zależnie od okoliczności: w ruchu rodzin i akcji samopomocy, w rozwoju usług gospodarczych i kulturalnych dla wsi, w ochronie przyrody, w działalności pojednawczej itp.

5. Życie wewnętrzne (zagrożone na dłuższą metę spłycieniem, wymaga pogłębiania):

- modlitwa i łączność ze wspólnotą duchową, okresowe dni skupienia i rekreacji,
- trwałe formy kontaktu z przyrodą,
- wypracowanie swej postawy w różnych sytuacjach życiowych,
- samokontrola i dobre postanowienie.

POJUTRZE

— to okres pełnej dojrzałości obywatelskiej, zawodowej i rodzinnej. Zwracamy uwagę na:

1. Dokształcanie i samokształcenie (trwa całe życie):

- dokształcanie i samokształcenie społeczno-polityczne i zawodowe,
- uzupełnienie wiedzy administracyjnej, prawnej, organizacyjnej, samorządowej itp.,
- dbałość o zachowanie sprawności fizycznej i psychicznej,
- planowa lektura najważniejszych wydanstw,
- kontakt ze sztuką i spotkania z przyjaciółmi.

2. Praca zawodowa (czas pokazać co się na prawdę potrafi i zostawić po sobie jak najwięcej dobra):

- smilnowanie poszerzonego obszaru działań ze względu na godziwość celu i środków, użyteczność społeczną, efektywność i skutki uboczne,
- inicjowanie i angażowanie się do działań najbardziej użytecznych i obiecujących,
- tworzenie nowych potrzebnych punktów usługowych i zakładów przemysłowych, czy instytucji społecznych,
- podejmowanie się funkcji organizacyjnych i kierowniczych w dziedzinie związanej ze swym stażem i wykształceniem, będąc wynajmującej z mandatu społecznego i ich realizacja zgodnie z prawami obywatelskimi i katolicką nauką społeczną,
- popieranie i realizacja działań związanych ze zdrową reformą gospodarczą i społeczną, z unowocześnieniem systemów oświatowych, prawnych, ochrony środowiska przyrodniczego i innych,

- poszerzanie współpracy i praktycznej solidarności, opieka nad młodszymi pracownikami,

— odmawianie udziału, bojkotowanie i wyłączenie się z działań pozornych, fikcyjnych, szkodliwych społecznie, stwarzających konflikt sumienia.

3. **Rozwój życia rodzinnego i domowego** (naród żyje przede wszystkim w polskich rodzinach i polskich domach):

- stała troska i udział w społecznym, religijnym i narodowym kształtowaniu młodych pokoleń w rodzinie,
- rozwój rodziny wielopokoleniowej i miejsce dla osoby niepełnosprawnej,
- poszerzenie i wzbogacanie życia rodzinnego, sąsiedzkiego i towarzyskiego w treści religijnej, narodowej i ogólnoludzkiej oraz w formy artystyczne,
- poszerzenie gościnności i zaangażowania domu rodzinnego w sprawy społeczne.

4. **Praca i służba społeczna „Pojutrze”** (teraz możemy być jeszcze bardziej użyteczni i potrzebni niż w poprzednim okresie życia):

- praca wychowawczo-formacyjna z dziećmi i młodzieżą, podobnie jak poprzednio, organizowanie kolonii i obozów oraz opieka nad bursami, hotelami robotniczymi, świetlicami, klubami itp.,
- inicjowanie i organizowanie pracy samorządowej, spółdzielczej lub parafialnej, szkoleniowej i samokształceniowej,
- wnoszenie statecznej rozważki do życia społecznego; aby iluzja i „chciejstwo” nie brały gór nad rozumem, i wiedza, aby samorządność i demokracja nie zamieniały się w demagogię ani uciśk mniejszości (przez większość, aby swoboda nie przekształcała się w samowolę i anarchię, aby wielość zadań i interesów była właściwie negocjowana i uzgadniana, a nie prowadziła do konfliktów i rozłamów.

5. **Zycie wewnętrzne** (trzeba wytrwać z Panem do końca, starając się rozwijać życie wewnętrzne na takich zasadach jak w poprzednich okresach życia).

Przedstawiony przeze mnie program może wywołać zadumę i dyskusję w Waszym środowisku. Mam jednak nadzieję, że ułatwi Wam spojrzenie w przyszłość i istniejące dojrzenie w niej naszego harcerskiego szlaku. Wykorzystując ten program możecie się lepiej przygotować na ten Wasz największy harcerski bieg w życiu.

Czuwaj i bądź gotów!

Sławomir Kiersę



Gdy byłam jeszcze dziewczynką, urzekła mnie powiastka o małej Jazdзі, umieszczona w czasopiśmie dla dzieci pt. „Moje Pisemko”. Jazdza, gdy wychodziła na spacer, napełniała kieszonki fartuszką rozmaitymi drobiazgami, mogącym się przydać w jej wędrowkach — ale nie jej, tylko innym... Oto cukiernik dał jakiegoś płaczącego dziecko, otka kawalek szej na jej wielkiej diadze, oto kawalek chleba dla ploska, oto kawalek sznurka dla podwiązania pochylonego od wiatru krzewu i wiele, wiele innych drobiazgów.

Myslałam sobie, zachwycona postawą tej dziewczynki — ja chciałabym tak jak Jazdza...

I przesyłałem dzień, kiedy taka postawa stała się moim obowiązkiem, gdyż przyjęto mnie do harcerskiej drużyny (rok 1918, m. Sumy, Charkowska gubernia). A każda harcerka spoglądała bystro na otoczenie, bo przecież „niesie chętną pomoc bliźnim” jak głosił jeden z punktów Prawa Harcerskiego, poprzez realizację którego miałyśmy się stawać wciąż lepszymi i walczyć o to, by lepszym stawał się świat. Wpajano nam też w drużynie przekonanie, że ani majątek, ani pochodzenie nie grają roli, lecz wartość człowieka i traktowano na równi córkę ziemianina, czy córkę skromnej sklepikarki. Rozwijano się życie zespołowe, życie siosterskie; zastęp był jednostką, stwarzającą tę spójność.

Ważnym momentem, kształtującym psychikę harcerki jest docenianie każdej pracy, w tym i fizycznej, której nie należy się wstydić.

A cóż mówić o pracach pionierskich, o grach polowych... Wypieszczone „panienki” walczyły młotkiem (nieraz i po własnych palcach), organizując wyposażenie namiotów, a z gier polowych wycierały uradowane, chociaż nieraz „poszkodowane na ciebie” wskutek przedzierzania się przez gęstwinę leśną w harcerskich podchodach. Gry wyzwały przedsiębiorczość i pomysłowość.

Wszystkie te zalety spinała — jakby wielką kłamią — miłość Ojczyzny. Płynęły lata i nieraz życie żądało od nas zamanifestowania tego uczucia w sposób nieprzewidywany. Wszak chlubną kartą zapisało się tzw. Pogotowie Harcerskie (odpowiednik męskich Szarych Szeregów).

Zaś w r. 1945, gdy znów załapały nad krajem sztandary z białym orłem, stanęliśmy na wietlu, wielu odcinając pracy w PRL (tak zawodowej jak i harcerskiej), wykorzystując w tym kierunku nasze walory, zdobyte w Harcerskiej Służbie.

hm Wanda Tomaszewska

NA ZWIAD

Materiał ten przeznaczony jest dla żeńskiej drużyny starszej, która stawia pierwsze kroki na swej harcerskiej drodze. Jest on metodyczną wskazówką do przygotowania pewnej formy pracy drużyny „z historia”. Nie jest to jednak gotowy wzór do powielenia. Metodyka harcerska ma bowiem to do siebie, że wymaga poszukiwania form właściwych dla każdego środowiska. Można więc z tych wskazówek skorzystać, ale nie należy się do nich ograniczać.

Do podjęcia tematu historycznego powinniśmy zawsze mieć jakiś pretekst (naczej jest to sztuczne). Zazwyczaj są to rocznice historyczne, których nie brakuje w naszym kalendarzu.

Takim pretekstem może być również 75 rocznica powstania Harcerstwa. Umieściliśmy ją tu nieco powściągliwie, ponieważ ostatnio daje się odczuć pewną powierzchowność w działalności naszych drużyn, polegająca na zbyt chyba rzadkim stawianiu sobie pytań przez instruktorów: po co to robimy? Jakimi celami każde moje działanie służy? Co jest w działaniach moich harcerzy twórczo?

I w tym momencie należałoby też postawić sobie pytanie: co jest moim celem? Czy uroczyste „odbebnienie” rocznicy powstania Ruchu, jako jednego z punktów mojego planu pracy, czy też to, aby harcerki w mojej drużynie poznały historię 75 lat Harcerstwa i odkryły drogi, którym podążają ich poprzedniczki, wprowadzając z tego naukę dla siebie? Aby wniosły coś więcej poza galę, musztrą i nie zawsze uważnie wysłuchaną gawędą druha seniora.

Nie znaczy to oczywiście, że forma gawędy jest zła lub przestarzała.

Problem w tym, że stała się ona (jak wynika z moich obserwacji) jedyną formą stosowaną w drużynach starszych, służącą przekazaniu treści historycznych. Poza tym jest ona często zbyt zbliżona do wykładu. Krótko mówiąc, po to, aby nasze harcerki zdobyły jakąś wiedzę o historii naszego ruchu, muszą jej doświadczyć, muszą ją w pewien sposób przeżyć. Przeciwnie utrwała ich wiedzę bardziej niż wielokrotnie powtarzana gawęda.

Propozycja moja zawiera kilka tematów zwiadów mogących odbyć się w czasie, który uznamy za właściwy dla uczczenia rocznicy powstania ZHP lub też mogą być elementem programu tegorocznego obozu.

Zwiady mają określony czas trwania, ściśle określone zadania, są również dostosowane do potrzeb harcerstwa żeńskiego w dniu dzisiejszym. Ponieważ potrzeby te dotyczą głównie materiałów pisanych, młodą drużyną twórczą swą bibliotekę ma szansę na wzbogacenie jej poprzez stworzenie zbioru materiałów ze zwiadów historycznych.

Należy pamiętać przy przydzielaniu zadań zastępom lub patrolom, że muszą one zawierać dokładne informacje o celu zadania, rodzaju informacji oraz formie rozliczenia dziewcząt z zadania.

Po każdym z tych zwiadów powinien zachować się namacalny ślad, materiał, który będzie można wykorzystać w pracy z młodszymi.

Tematy zwiadów:

1. Dzieje symboli harcerskich i skautowych, a w szczególności historia powstania Krzyża harcerskiego:

metoda realizacji: odszukanie w literaturze harcerskiej, starych numerach „Skauta”, numerach „Motywów” z 1981 i 1982 r. lub też we własnym środowisku informacji dotyczących powstania i zmian w wyglądzie Krzyża harcerskiego, a także ludzi z nim związanych oraz pozostałych symboli;

forma rozliczenia: zorganizowanie wystawy zebranych materiałów (można one również posłużyć do wykonania albumu Krzyża harcerskiego);

czas realizacji: tydzień.

Zadanie to wymaga dość dużego zaangażowania w samo zaprezentowanie materiałów. Ponieważ zawiera wiele elementów harcerskiego ABC, można je przydzielić najmłodszemu zastępowi.

2. Historia powstania Cisowego Dworku i działalności Oligi Malkowskiej:

metoda realizacji: odszukanie w literaturze wszelkich informacji dotyczących powstania Cisowego Dworku, wykonanie zwiadu na miejscu (tzn. w Sromowcach Wyznych) wraz z wykonaniem zdjęć stanu obecnego; opisanie metod pracy w Cisowym Dworku;

forma rozliczenia: sporządzenie małej monografii Cisowego Dworku wraz z zdjęciami; czas realizacji: tydzień.

Zadanie to wymaga już pewnych umiejętności wykonywania zwiadów w środowisku oraz właściwego przygotowania, dlatego można je przydzielić dziewczętom, które już mają za sobą proste zwiady i posiadają stopień ochotniczki (może być ono punktem zadania na stopień tropicielki).

3. Prasa harcerska w 75-leciu:

metoda realizacji: odalenie w bibliotekach lub zbiorach prywatnych egzemplarzy różnych pism harcerskich;

forma rozliczenia: sporządzenie katalogu pism harcerskich z dokładną charakterystyką zawierającą wybór artykułów dotyczących harcerstwa żeńskiego;

czas realizacji: tydzień.

Jest to zadanie trudne dla drużyn oddalonych od większych miast, ponieważ wymaga dotarcia do centralnych bibliotek oraz posiadania pewnej wiedzy, dlatego może być przydzielone najstarszemu zastępowi.

4. Historia powstania i działalności Niepartejnego Szlaku:

metoda realizacji: przeprowadzenie wywiadu z instruktorem NS, zebranie literatury na temat metody, zadań i celów NS;

forma realizacji: zorganizowanie wspólnej zbiórki z drużyną NS, przedstawienie historii NS drużynie;

czas realizacji: dwa tygodnie.

5. Odnalezienie środowiska harcerki, które przed wojną lub po wojnie działało w drużynie wędrowniczej:

— c.d. na str. 21

Z bibliotecznej półki

Propozycje dla harcerzy

- R. Baden-Powell, *Wskazówki dla skautmistrzów*, Warszawa 1930, 1981, „Bratnie Słowo”. Na kilkudziesięciu stronach przedstawiono ideę i metodę twórcy skautingu — jak organizować, jak działać, jakim być i jak wychowywać.
- W. Szczygiel, *Jak prowadzić zastęp harcerski*, Warszawa 1964.
- M. Kudasiiewicz, *Vademecum zastępowego*, Kraków, kilka wydań i wersji. Książki, w których można znaleźć zasady pracy zastępu i pomysły do tej pracy, przydatne w planowaniu i przeprowadzaniu szkolenia zastępowych.
- W. Szczygiel, *Jak prowadzić drużynę harcerską*, Warszawa 1985.
- B. Paniewicz, *Kam pracują wędrownicy*, Londyn 1980. Pozycja przydatna dla drużyny pracującej kilka lat, która zaczyna mieć problemy z harcerzami starszymi nie podejmującymi pracy na funkcjach — czym jest ruch wędrowniczy?
- J. Parzyński, *Obóz harcerski*, Warszawa 1983.
- J. Dąbrowski, *Harce zimowe w polu*, Warszawa 1984.
- J. Strykowski, *Sakta włoczykija*, Warszawa 1972. Jak wędrować, gdzie wędrować, z czym wędrować...?
- M. Kudasiiewicz, *Obzędowy piec*, Kraków 1984. Opis przykładowych obzędów i zwyczajów od zastępu, przez drużynę, Krag Instruktorski, aż po zastęp.
- W. Błażewski, *Historia harcerstwa polskiego*, Warszawa 1935, 1985. Wydanie pierwsze obejmuje okres do Złotu w Spale, drugie zostało przedręgowane i uzupełnione do roku 1939.
- M. Miszczuk, *Geneza harcerstwa*, Warszawa 1985. Zbiór artykułów z lat 1911—1937 oraz rozkaz A. Małkowskiego z dn. 22.05.1911, obrazujący początki i źródła harcerstwa.
- A. Kamiński, *Andrzej Malkowski*, Warszawa 1979, 1983. Barwna opowieść o twórcy polskiego harcerstwa.
- A. Wasiliewski, *Zarys dziejów Wileńskiej Chorożki Harcerskiej*, Warszawa 1963, Niezależne Wydawnictwo Harcerskie.
- Do dziś, jutro, pojutrze. *Szare Szeregi w świetle swoich dokumentów*, Warszawa 1985, NWH.
- A. Kamiński, *Kamienie na szaniec*, Warszawa... Opowieść o harcerzach z akcji pod Arsenalem.
- S. Broniewski, *Całym życiem. Szare Szeregi w relacji Kacelnika*, Warszawa 1983.
- D. Kaczyńska, *Byli żołnierzami Parasola*, Warszawa 1985.
- J. Harcerze wierni do ostatka, Katowice 1983. Zbiór opowieści o śląskich harcerzach walczących z Niemcami.

Propozycje dla harcerek

- E. Grodecka, *Pierwsze ćwierćwiecze Harcerstwa Żeńskiego*, Warszawa 1937 (I) i 1938 (II).
- E. Grodecka, *Rzeka*, Warszawa 1985, II wyd. Powieść o pracy przedwojennej drużyny harcerek.
- E. Grodecka, *O metodzie harcerskiej i jej stosowaniu*, Warszawa 1985. Zbiór rozpraw przydatnych także dla harcerzy.
- J. Falkowska, *Rzut oka na rozwój Harcerstwa Żeńskiego w Polsce w: „Skrzydła” nr 8 z 1938 r.*
- A. Zawadzka, *Opowieść o Druhinie Jadze*, Warszawa 1984. Wspomnienie o HM RP Jadwidze Falkowskiej, jednej z organizatorek pierwszych drużyn skautowych w Polsce, zamordowanej w Powstaniu Warszawskim.
- J. Łapińska, *Harcerka na zwiazdach*, Warszawa 1981. Podręcznik metodyczny.
- Harcerki o swojej służbie, Warszawa 1982. Wspomnienia.
- „Pełni służbę.” Z pamiętników i wspomnień harcerek Warszawa 1939—1945, Warszawa 1983.
- Harcerki 1939—1945, Warszawa 1983 (I) i 1985 (II).
- Z. Florczak, *Harcerki w obronie Warszawy w: Czyniła obrona Warszawy w 1939 roku*, Warszawa 1984.
- A. Dorabińska, *Jeszcze jedno życie*, Warszawa 1972. Powieść. Wzmianki o Jadze Falkowskiej, Tadeuszu Zawadzkiem, Szarych Szeregach.
- D. Brzosko-Medryk, *„Mury” w Ravensbrück*, Warszawa 1979. Opowieść o tajnej drużynie harcerskiej „Mury” w Ravensbrück.
- D. Brzosko-Medryk, *Niebo bez piałku*, Warszawa 1968. Powieść. Informacje o harcerkach w więzieniu na Pawiaku i w obozie koncentracyjnym na Majdanku.
- H. Dydyńska-Paszkowska, *Drogi rozwoju Harcerstwa Żeńskiego w: „Tygodnik Powsechny” nr 21 z 1981 r.*

Uzupełnienie dla drużynowych zuchowych

- A. Kamiński, *Antek Cwaniak*, Warszawa 1983.
- A. Kamiński, *Książka wodza zuchów*, Katowice 1936.
- A. Kamiński, *Krag rady*, Katowice 1935, Warszawa 1981.
- U. Kurek, *Zuchowe obrzędy*, Kraków 1984.

Z uwagi na szczupłość naszych lamów nie jesteśmy w stanie przedrukowywać materiałów metodycznych i historycznych, pochodzących z książek uznanych przez 75 lat Istnienia Harcerstwa za klasyczne. Dlatego proponujemy naszym Czytelnikom samodzielnie sięgnąć do nich, zdając sobie jednocześnie sprawę, że nie zawsze łatwo jest je zdobyć. W proponowanej przez nas bibliotecze drużynowej znajdują się przede wszystkim podręczniki metodyczne i książki historyczne, umożliwiające pracę także tym drużynowym, którzy nie mieli okazji uczestniczyć w dobrych kursach lub podchorążych o słabych tradycjach harcerskich. Proponujemy im kontakty z drużynami i szczeniaki skupionymi wokół harcerskich duszpastrów (także tam można nabyć „Czuwajmy”), które z kolei prosimy o życzliwą pomoc w dobrym starciu. Naszym ogniwem w tym braterskim kręgu niechaj będzie powyższa biblioteczka.

c.d. ze str. 11

Ksiądz Biskup w asyście Naczelnego Kapelana ZHP, ks. pralata hm Zdzisława Peszkowskiego, jego zastępcy, ks. hm Czesława Pisiaka i kapelanów harcerskich: ks. phm Kazimierza Grzymały i ks. phm Józefa Żeleńskiego, odprawił Mszę św. Lekcje czytela Przewodniczący ZHP i Naczelnicza Harcerek, a modły responsyjne — Naczelnik Harcerzy, Podcaza Olsarowania, w hołdzie Matce Boskiej i w podzięce za doznane w 75-lecie łaski w służbie harcerskiej, delegacja złożyła wotum-tabclic z krzyżem harcerskim i tekstem Przysiężenia i Prawa Harcerskiego. Warto wspomnieć, że wraz z Przewodniczącym ZHP i Naczelniczką skład wotum były Przewodniczący ZHP, hm Zygmunt Szadkowski, który asystował przy złożeniu srebrnego krzyża harcerskiego na Jasnej Górze w 1935 roku, z Złocie Jubileuszowym 25-lecia w Spale. Obecne wotum to połączenie kopii tamtego krzyża oraz tablicy, złożonej niedawno przez przedstawicieli KIHAM na Jasnej Górze. Piękna homilie wygłosił Ksiądz Biskup.

Po Mszy św. odbyła się procesja różnicowa w klasztornej ogrodzie, podczas której przed każdą stacją-kapliczką harcerka lub harcerz odczytywali myśl przewodnią poszczególnych cząstek różnca. Procesję zakonńczył błogosławieństwo i Apel Jasnohorski oraz odpisywanie modlitwy harcerskiej, po której Naczelny Kapelan odmówił specjalną jubileuszową modlitwę 75-lecia (opublikowaną przez nas w 3 numerze).

Późnym popołudniem odbył się kominek, na zakończenie którego Przewodniczący ZHP udekorował Jubileuszowymi Odznakami 75-lecia Prerza klasztoru w Aylesford, Prerza Instytutu Polskiej Akcji Katolickiej — inż. Olgierda Stepana i znanego dziennikarza, byłego drużynowego 4 Bydgoskiej Drużyny Harcerzy i hufcowego w tym mieście — Tadeusza Nowakowskiego. Piętnymką zakonńczył krag i odpisywanie modlitwy wieczornej, na podstawie Biuletynu Informacyjnego Naczelnicstwa lipiec—wrzesień 1985 opracował Stanisław Debicki

c.d. ze str. 19.

metoda realizacji: odszukanie materiałów w literaturze harcerskiej na temat żeńskich drużyn wędrowniczych, zapoznanie się z metodami pracy, przeprowadzanie wywiadów; forma rozliczenia: opracowanie programu wędrowniczego dla swego zastępu i przedstawienie go swojej drużynie; czas realizacji: dwa tygodnie.

Są to zadania o wysokim stopniu trudności i przeznaczone z zasady dla najstarszych harcerek zazwyczaj już po maturze, dla których praca w zastępie wędrowniczym jest możliwością kontynuacji ich działalności w ruchu harcerskim.

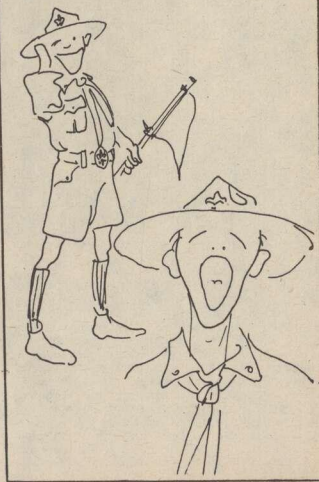
Podsumowaniem może być zbiórka drużyny, na której harcerki będą mogły przedstawić wyniki swojej pracy, a także sprawdzić ich wykozystanie. Najważniejsze jednak jest to, aby mogły opowiedzieć o ich realizowaniu i wzajemnie się ocenić.

Zapoznanie się w ten sposób z pewnym fragmentem historii ruchu harcerskiego da dziewczętom możliwość sprawdzenia siebie, a przede wszystkim ukazać im konkretne efekty ich pracy.

Może też stać się bodźcem dalszych, historycznych poszukiwań.

I co jest dla nas istotnym ważne: obok przeżycia, da im umiejętności i wiarę w własne możliwości poszukiwania wiedzy.

Renata Urbanik



Wspominamy - rozważamy

Mineły trzy ćwierci wieku od powstania harcerstwa, którego narodzin wypadki w okresie, gdy w młodym pokoleniu Polaków na początku XX wieku wzmogły się dążenia do narodowego odrodzenia, ożyły pragnienia odzyskania niepodległości ojczyzny, z której utrata zniknęła się nie pogodzona. Po stłumionych powstaniach 1830 i 1863 r. szykowano się do następnego, z nadzieją, że będzie ono skuteczne. Trzeba się było do tego przygotować, nabrać sił, zjednoczyć i wzmocnić powszechną wole i wysiłki.

Jedni, troszcząc się o moralne i fizyczne zdrowie, wyprowadali walkę szkodliwym nałogom, nawoływali do hartowania woli przez czerpnięcie wstrzeźliwości: od picia alkoholu, palenia tytoniu, karciarstwa i rozpusty seksualnej. Byli to Elsowie, członkowie Towarzystwa Eleusis — założonego przez polskiego filozofa Wincencego Lutosańskiego.

Drudzy, dbając o tętno fizyczne (aby zdrowie ducha znajdowało się w zdrowym ciele), zakładali gniazda Towarzystwa gimnastycznego „Sokół”. Oprócz tych organizacji jawnych działały młodziewo tajne, jak „Zarzewie” (wywodzące się z Organizacji Młodzieży Narodowej), „Filarecja” (należąca do Organizacji Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej) i inne. Z wyraźnym celem przygotowania się do walki zbrojnej działały, pod ideowym wpływem Józefa Piłsudskiego, organizacje militarne: „Związek Walki Czynnej”, „Związek Strzelców” i „Drużyny Strzelców”.

W wirze tych licnych ruchów, o różnych formach działania, pojawił się w 1911 r. we Lwowie załóg nowego — Skauting. Powstały w Anglii szybko rozkroczni się na ziemi polskiej i zaczął się rozprzestrzeniać we wszystkich trzech zaborach. Prędko spolszczył się i w 1916 r. zjednoczył w jeden Związek Harcerstwa Polskiego.

Jego ideał wychowawczy zadawał wszystkim. Zarówno tych, którzy dążyli do odrodzenia duchowego, jak i owych, którzy dbali o tętno fizyczne. Harcerstwo było dobrą szkołą patriotyzmu i życia przepełnionego humanizmem. Wychowywało ludzi w duchu demokratycznym w oparciu o prawdę i sprawiedliwość sumienia. W walkach w obronie swobody i niepodległości jego młodzi członkowie, często jeszcze niepełnoletni, brali udział jako ochotnicy. W 1920 r. jeden z pułków piechoty otrzymał nazwę „Harcerskiego” dla uczczenia tych, którzy walczyli w jego szeregach.

Harcerstwo stało się wielką organizacją młodzieżową. Jego stały rozrost był widoczny na kolejnych zlotach narodowych: w 1924 r. na Siekierkach w Warszawie, w 1929 w Poznaniu

i 1935 w Spale. W międzynarodowym ruchu skautowym Polska zajmowała coraz znaczącej miejsce. Na międzynarodowych zlotach „Jamboree”: w Anglii w 1929 r., na Węgrzech w 1933 i w Holandii w 1937, oraz na Zlocie Skautów Słowiańskich w Pradze w 1931 harcerstwo polskie należało do organizacji wyróżniających się.

Na skautowej Konferencji Międzynarodowej w czasie „Jamboree” na Węgrzech Naczelny Skaut gen. Robert Baden-Powell o polskiej wyprawie (liczącej 1126 uczestników) powiedział: „Jesteście niezrównani w obywatelstwie, w pokazach zbiorowych, w tańcach — które już inni nasładowali — teraz dołączyli się jeszcze szybciej, którymi posługujecie się bezkonkurencyjnie. Mam nadzieję, że zebrana tu młodzież nauczy się od was wiele”.

Aleksander Kamiński, dzieląc się swoimi wrażeniami z „Jamboree” w Holandii, pisał (Miesięcznik „Brzask” — wrzesień 1937 r.):

Polaka nie wysłata na „Jamboree” stada młodych baranów lub dobrze wymusztrowanego oddziału młodzieży. Polska delegowała na międzynarodowy zlot do Holandii cząstkę swego narodu, złożoną z liczących niegdyś kilkadziesiąt jednostek. Harcerstwo używało wielkie cnoty narodowe; dając możność pracy swym instruktorom w atmosferze swobody, zaufania do sił i możliwości poszczególnych zespołów...

Miejsimy na „Jamboree” świetny zespół lotniczy, którego loty zjechały naszej wyprawie do najniekieszkał popularność. „Zawisza Czarna”, z niezastąpionym przyjacielem harcerstwa Mariuszem Żaruskim na czele, był wybitnie wysoką pozycją naszej wyprawy. Zorganizowana przez nas międzynarodowa skautowa konferencja prasowa, połączona z wystawą prasową, były naprawdę uroczym tego rodzaju poczynieniem. Organizowanej przez Polaków międzynarodowej konferencji zachowuje mocę — jako czynnik zainteresowany — powiedzieć tylko tyle, że jestem z niej zupełnie zadowolony. Nasz autonomiczny zespół rowerowy, nasza grupa instruktorska — organizująca wielki polak — może być zadowolona z tego, co pokazała.

Specyficzność, cały udział i świeżość tych licnych imprez polegała jednak na tym, że zespoły instruktorskie, które je tak dobrze realizowały, były niewątpliwymi samodzielnie inicjatorami i realizatorami tych poczynień, zarówno w fazie przygotowawczej jak i końcowej na „Jamboree”. Komenda miała niezłocznie ułtowane zadanie — rejestrowanie tych pomysłów i ułtawianie im działania.

Moim skromnym zdaniem jest to najpiękniejsza strona naszej wyprawy, jest to danie możności wykazania się każdemu, kto jest zdolnym inicjatywą, samodzielnością, zdolnością planować i realizować plan.

Pragnę zakończyć swe uwagi jamberooc stwierdzeniem pełnej doniołości ułtawiości naszych harcerzy, ułtawiości, z której naprawdę możemy się cieszyć. Oto młodzież nasza jest wybitnie patriotyczna. Dbanie o dobre

reprezentowanie państwa przejąpa myśli każdego niemal instruktora i harcerza, kieruje wszystkimi naszymi poczynaniami zbiorowymi i indywidualnymi. Młodzi i starci chłopcy dołdadli ułtawiości sił, aby jak najlepiej przedstawić cudzoziemcom nasz kraj. Jakież wruższającym było przystuchować się tym często nieoładnym językowo — ale jakie starannym w treści — wysiłkom chłopów dobrego poinformowania o Polsce każdego, z kim zaczynało się rozmawiać.

W drugiej wojnie światowej harcerstwo dostarczyło obrońcom ojczyzny „Kamieni na szaniec”, zasłynęło batalionami „Parasola” i „Zaśki”, stanęło w „Szarych Szeregach” do walki z wrogiem na terenie całej Polski. Poniosła wielkie straty spośród swoich najlepszych, a po wojnie nie tłoczyło się po nagrody i odznaczenia.

Po 1945 roku doskonałe harcerstwo zaczęło „poprawiać” i od tego „poprawienia” omal nie zginęło. Za wiele jednak znaczyła przeszłość, zbyt wielkim, odczuwalym ubytkiem byłoby jego zaginięcie, więc doczekano się odrodzenia i jego ogniska płonę nadal. Ślady „poprawienia” jednak pozostaly. Nie wszystkie popołniono błędy wychowawcze zostały naprawione. Odrębne przed wojną organizacje żeńska i męska zostały połączone w jedną i stworzono sygnację, że harcerka i drużynowa żeńsko-męskiej drużyny — nie może sobie poradzić z dorastającymi chłopcami, a drużynowy płd me-

skiej nie umie wychowywać dziewcząt. Charaktery i zainteresowania dziewcząt i chłopców są różne, a i zadania ich w życiu późniejszym nie we wszystkim są jednakowe.

Z nieufością odniesiono się do obecności starszych harcerzy w życiu społecznym. Tu wymaga się legitymacji innego rodzaju. Wiek młodzieży harcerskiej ograniczo do lat chłopców i nie ma już drużyn harcerskich w wyższych uczelniach. Stał są kłopoty z brakiem harcerskich instruktorów, a młodzież wskutek krótkiego okresu pobytu w harcerstwie nie bardzo może nasłanę harcerstwem i pogłębić zrozumienie jego wartości. Zmieniło Prawo i Przystąpienie Harcerskie. Nowe prawo jest dłuższe od starego o 22 wyrazy. Dodano słów — ujęto treści.

Czy dziś harcerstwo jest polsce potrzebne?

O, jak bardzo są potrzebni ludzie wierni prawdzie i sprawiedliwości. Obowiązkiem, umiłowani i odpowiedzialni. Ludzie wrażliwi na potrzeby i dobro innych. Oszczędni i ofiarni, zwalczający pijaństwo i przeciwni rozpowszechnianiemu się paleniu tytoniu. Potrzebni są ludzie, którzy na widok nagiego króla nie mówią, że jest wspaniale ubrany, ani nie cenią osób według ich strojów, mundurów i legitymacji, lecz według ich czynów. Potrzebni jest w życiu społecznym życzliwio i harcerska pogoda. Potrzebni jest młodzieży entuzjazm w wykonywaniu trudnych zadań w gospodarce kraju, w życiu społecznym i politycznym.

Antoni Wasilewski

HARCERKA

Dzwoni telefon.

— Słuchaj, potrzebny jest koniecznie lokal, na sobotę, na godz. 19.00! Załatw. Cześć!

Odkładam słuchawkę. Nie jest tak źle, jest dopiero wtorek. Zastanawiam się przez chwilę eliminując kolejne możliwości. Pozostaje tylko pani Klara.

— Halo!

— Dzień dobry, mówi Edyta. Mam ogromną prośbę — zaczynam nie miało. Czy moglibyśmy u pani zrobić zbiorok?

— Oczywiście, ile osób i o której?

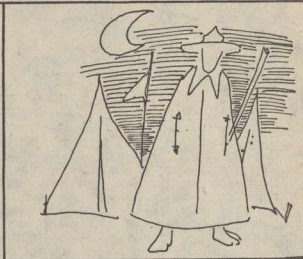
— O 19.00.

— W porządku, czekam.

Dzwoniąc do niej nie byłam pewna, czy zgodzi się „oddeć” nam mieszkanie na kilka godzin. Przecież prócz mnie nie znała nikogo. Ale jej wystraszony, że jesteśmy harcerkami.

Pani Klara była przed wojną w drużynie harcerek. Kalępczkie harcerka zawieruszyła gdzieś w czasie wojny, ale zachował się jej krzyż ze srebrną lilijką. Często pijać u niej herbatę rozmawiając o naszym harcerstwie, o tym jak to było kiedyś a jak jest teraz. Pani Klara pyta o nasze piosenki, czasami nuci fragmenty swoich ulubionych. Mówi, że wszystkie piosenki ułtwały jej z pamięci, tylko te harcerskie zostały.

Jest sobota, Pani Klara zostawia nam swoje mieszkanie. Przed wyjściem woła mnie do kuchni i podaje mi worek pełen drożdżówek. Czau-



je się zakłopotana, ale pani Klara uprzedza mój protest i mówi: „Pamiętaj, chociaż masz mało, podziel się z innymi, to wstędy i tobie nigdy nie zabraknie. A poza tym — każdy harcerz to brat”. Cóż miałam robić?

Pani Klara nie tylko w takich wypadkach pamięta o harcerstwie i kolegach. Pani Klara najczęściej można zastać przy telefonie, kiedy komuś coś obiecuje, albo mówi, że już coś załatwia. Sama jest na rencie inwalidzkiej (kilka operacji, kłopoty z sercem itp.) i to jej potrzebna jest pomoc. Gdy jej się o tym mówi — odpowiada „Taka już jestem, nie potrafię nie pomóc. A to, że jestem inna, to przecież nie powinno mnie usprawiedliwiać”.

Taka właśnie jest pani Klara. To zostało z jej dawnych harcerskich czasów.

Edyta

W cieniu Złotej Strzały

„Wśród marzeń i jeden największych reformatorów ludzkości i jej nawarotociszszych przedowników pierwsze miejsce zajmowała myśl związania ludzi miłością i przyjaźnią, pragnienie by rozwalili mury nienawiści i złości rozdzielających jednego człowieka od drugiego, by zamiast zwałcać siebie i niszczyć mogli razem tworzyć szczęśliwe i braterskie społeczeństwo”. Wolność — Równość — Braterstwo — to hasło ze sztandarów Wielkiej Rewolucji Francuskiej roku 1789; hasło to jak cięć pojawiło się zawsze tam, gdziekolwiek później wchodziło słońce wolności Człowieka.

Narodziły się ideologie, które w imię wyższych racji niszczyły te sobą nieustanną walkę; i jakby wbrew temu angielski oficer stworzył podstawy braterstwa skautowego. Idea ta znalazła się również w Prawie Harcerskim i w harcerskim wychowaniu. Wynikiem z chęć jankińskiej miłości bliźniego braterstwo stało się najcenniejszą wartością, niosącą głębię harcerskiej tradycji. W Polsce już u swego zarania zostało wzbogacone przez miłość Ojczyzny kształtowaną w walce o Niepodległość. Tym było pełniejsze, że wyrosło na doświadczeniu przelanej krwi.

Baden-Powell powiedział na otwarciu Jamboree 31 lipca 1928: „Wszyscy jesteśmy braćmi i nie mamy w zwyczaju spierać się ze sobą, czy walcząc ani nawet przyciągać sobie nawzajem. Chropowatość wyglądamy i cieszymy się sobą i przez wspólny program pracy, gościną, tradycje i obrzędy. Kolejny, szeroki krąg to hufce. Kilka szczepli, kilkadziesiąt drużyn, często nie znających się między sobą. Lecz przychodzą jaksi złą, wspólna uroczyść i zaciągają się wzajemnie, niewidzialne liny łączą się płaskimi węzłami. Czwartą krag to jak rozrzucone w beznamiętnie kosmosu planety i gwiazdy galaktyk — bratnia rodzina skautów ślaga w dniu 22 lutego kartki i myśli z pozdrowieniami.

Naczelny Skaut na Jamboree w 1928, w Arrows Park, tysiącem skautów przekazał swe posłanie: „Ze wszystkich krańców ziemi, wędrowaliśmy na to wielkie zgromadzenie światowego Koleżeństwa i Braterstwa. Dziś wysyłam Was z Arrowe na cały świat z moim symbolem pokoiu i koleżeństwa, a każdego z Was mamuję moim ambasaderem, niosącym to posłanie Miłości i Braterstwa na skrzydłach Odświeżenia i służby — na krańca ziemi. Odświeżającym symbolem pokoiu jest Złota Strzała. Nieście ją daleko i szybko, by wszyscy ludzie mogli znać Braterstwa Człowieczego”. Już w nazwie tego spotkania skautów wy-

skich języków i kolorów szczyt twili sformułowane przez Baden-Powella idee — „Jamboree” to, wzięte z języka Indian północnoamerykańskich, Spotkanie Bratniego Szczęścia.

Myśl Naczelnego Skauta, myśli o wielkiej wspólnotce skautowej rodziny została pogłębiona już w 1927 roku. W Międzynarodowym Biurze Skautek w Londynie zrodził się pomysł by dzień 22 Lutego, dzień urodzin Roberta Baden-Powella i jego żony Olive, stał się dniem spotkań wszystkich skautek. W pierwszym spotkaniu w kręgu Myśli Siostrozanej brały udział przedstawicielki Polski (22.02.1927). Dla skautek takim dniem był 23 kwietnia, dzień Świętego Jerzego. Wkrótce skautki, wspólnie ze skautkami, zaczęły spotykać się w Dniu Myśli Braterskiej. ZHP oficjalnie organizował zbiórki w tym dniu do roku 1947. Nastąpiło zerwanie ze światowym skautingiem będące zaprzeczeniem idei braterstwa i mimo rozmaitych deklaracji nie powraca się do tych kontaktów do dnia dzisiejszego. Tradycja Dnia Myśli Braterskiej przetrwała w wielu drużynach i środowiskach, aby pełniej odrozić się po roku 1980, wprowadzona do kalendarza programowego przez KIHAM. Na kominkach spotykały się zastępy, drużyny — wspomniano pierwszych skautów, opowiadano o ostatnich wyścigach, z kręgu przesyłano braterskie pozdrowienia innym zastępom, drużynom, szczeplom. Harcerz zawsze kojarzył się z bratem, tak jak w słowach piosenki 15 Łódzkiej Drużyny Harcerzy z roku 1980:

*Czuwaj drużyno, czuwaj zastępie,
aby nie rdzewiał liłki znak,
aby w Ojczyźnie dumnej i pięknej
harcerz — znaczyło druh i brat.*

W roku 1923 podczas Światowej Konferencji Skautek na Buczni delegatka Belgii zaproponowała, aby w Dniu Myśli Braterskiej każda skautka złożyła na uroczystej zbiórce symboliczny „groz” na cele rozszerzenia skautingu na całym świecie. Powstał w ten sposób „Fundusz Myśli Braterskiej”. Czerpano z niego środki na organizacje skautingu w dalekich krajach. Na Filipiny, Haiti, do Kostaryki wyjechały delegacje instruktorów francuskich, holenderskich, angielskich dla poprowadzenia pierwszych kursów i ustalenia zasad pracy. Po wojnie skorzystały z takiej pomocy Włochy i Grecja.

W duchu braterstwa wychowano pokolenie nazwane przez Barbarę Wachowicz „harcerzami Rzeczypospolitej”, pokolenie, które wykuł w pomnikowym granicie Aleksander Kamiński, pokolenie ludzi, „których w tych niesamowitych latach potrafiły żyć pełnią życia, którzy czyni i rozmach wycisnęli piętno na stolicy oraz rozszerzyli się echem po kraju. Których w życiu wcielił potrafił dła wspaniałe ideały: Braterstwo i Służbę”. Ich imiona zaskak szereg brzozywych krzyży...

Harcerz powinien zawsze pomagać tym, którzy pomocy potrzebują. Już Andrzej Malkowski, tworząc pierwsze polskie skautowe drużyny, widział w nich możliwość „odrodzenia współczesnych bojowników o lepszy świat” — „przez szkołę uśmięchu i wzajemnej szczytliwości, przez ciągłą służbę społeczeństwu i ideałom”. A Kamiński powiedział na końcu swej książki o pierwszym polskim skaucie — „który byłby woleniem idei Braterstwa wśród ludzi”. Malkowski zginął w roku 1919 ratując matkę z dzieckiem na tonącym okręcie.

Skautki czuli coraz większą potrzebę wzajemnych kontaktów — kolejne Jamboree, Złot Skautów Wodnych w Garczyńcu, Złot Skautów Słowiańskich, Złot Rovers'ów na wyspie braterstwa Ingara w Szwecji, złoty narodowe... „Złota strzała” Baden-Powella leciała przez kontynenty.

W roku 1937, na Jamboree w Vogelzang w Holandii, Baden-Powell — jakby przeczując, że jest to ostatnie jego spotkanie ze skautkami całego świata — znowu mówił o braterstwie. Działło się to w obliczu przewidywanego już zagrożenia wojennego. „Wy skautki, zapamiętajcie się na zawsze, do czasu, gdy światła, jako ambasadorowie dobrej woli i zaprzyjaźnienia się między sobą, łamią wszelkie bariery rasy, wyznaczenia czy pochodzenia... Będzie to miało życiowy i daleko sięgający efekt dla sprawy pokoiu na całym świecie i w ten sposób zobowiąże Was tu wszystkich w tym wielkim zgromadzeniu Młodości, do położenia największych wysiłków dla ugruntowania przyjaźni pomiędzy Skautami różnych narodów... To moje ostatnie posłanie do Was: rozszerzajcie przyjaźń i braterstwo na świecie”. Nieestety, świat ludzi dorodnych wstąpił w piekło wojny.

Idea ożyła gdy przyszedł czas spokoju i budowy wolnych społeczeństw. Nawet inaczej — bo przecież ta idea nie umarła — idea podniosła się spod kalendarza strachu i upodlenia, wyszła z dymiących jeszcze ruin. W tym nurcie stanęli pełni zapala polscy harcerze.

Marznią o skautowej wspólnotce zostały przzerwane — usunięto ZHP z Międzynarodowego Biura Skautów, proces stalinizacji i złudnego jednoczenia ruchu młodzieżowego w Polsce doprowadziły do zaprzeczenia skautowym ideom i metodyce. Nadszedł czas „Dresczy”. Odbudowany w 1956 roku ZHP nie powrócił już do trwałych związków ze światowym skautingiem — usunięto jedyną trwałą jedynę w świadomości instrumentów, w skrzętkach przechowywanej w domowych archiwach „historii”, w zakurzonych szafach bibliotek... Dążenie do przebudowy podstaw ideowych harcerstwa wyrażane przez władze Związku doprowadziło do tego, iż w 1964 roku nawet z Prawa Harcerskiego usunięto zapisy mówiące o wraście o idei braterstwa, wprowadzając zdania wplątujące zwykłą, ludzką solidarność w pajęczyne ideologii. Próba powrotu do tamtego prawa podjęta po 1980 roku przez KIHAM stała się zarzewiem konfliktu żarzącego się do dzisiaj. Zupelnie jakby komuś było niewygodne, że młodzież polska wyrosła na miłobądź biuletynie, w poczuciu braterstwa regionalnych i ideowych konfliktów. Powracający do programu wielu drużyn Dzień Myśli Braterskiej starwa

nadzieję na powrót idei braterstwa rozumianej nie tylko w kręgu polskiem ale przede wszystkim ogólnoludzkim. Urzeczywistnienie słów piosenki — *złączeni ęszem braterskiej miłości zwycięsko płyniem wśród życiowych fal — jest naszym moralnym obowiązkiem*.

„Dłoń z dłonią wiąże... Dlaczego do tej pory Harcerstwo stoi obok Jamboree, stoi obok Międzynarodowego Biura Skautowego? Czy powrót jest niemożliwy, czy to tylko brak dobrej woli i niewiarą, a może przeszkadza widmowy obraz naszej niezrozumiałej dla normalnego człowieka rzeczywistości?”

Muszą ruszyć myśli i natchnąć władz i naszej, abyśmy stali się godnymi słów Adama Mickiewicza:

*Braterstwa ogniwem śpięć,
Zdejmijmy z serca zasłonę,
Odnurzym czucia i chęć,
Świątę, co tu objawione!*

Jacek Gniewczyński



Komendant Warszawskiej Chorągwi Szarych Szeregów, hm Stefan Mirowski, opublikował w piśmie wojennych instruktorów harcerskich „Wigry” artykuł: *Szarym Szeregom ko rozważdę*, w którym pisał między innymi: „Można nie należeć i być harcerzem. Można też ewidentnie i organizacyjnie figurować w harcerskim świecie, a przecież harcerzem nie być. Bo o tym decyduje styl życia i tylko styl życia!”

Jeżeli tak, to nie noszenie krzyża na zielonym mundurze decyduje o moim harcerzowaniu. Będąc w Związku czy też poza nim, mam pozostać harcerzem. A więc przede wszystkim mam pozostać czystym moralnie. Mam — tu czy tam — wypowiadać jasno i bez niedomówień swoje życiowe: „tak—tak, nie—nie”. I popierać je swoją na co dzień realizowaną postawą.

Z tak pojętego harcerstwa nie można mnie wyrzucić. Do tak realizowanego harcerstwa nie muszę się zapisywać. Z tak rozumianego harcerstwa się nie wyrasta, jak wyrasta się z krótkich spodenek.

O tym, gdzie jest harcerstwo decydują nie statuty i nawet nie sztandary z krzyżem i liłką. O tym decydują harcerze. Jeśli ich nie ma w Związku albo jeśli ten Związek nie pozwala im realizować w swych ramach swojej czystej, harcerskiej postawy: „tak—tak, nie—nie” — wtedy Związek Harcerstwa Polskiego przestaje być tym miejscem, które skupia harcerzy, nie ma w nim dla nich miejsca. Swoją styl życia, swój ideał życiowy, realizuje się przez życie własne, a nie przez takie czy inne organizacje. Raz skautem — całe życie skautem. Raz harcerzem — całe życie harcerzem. Ten postulat zrealizować można w polni, do końca, jedynie wtedy, gdy pojmniemy, że harcerstwo to jest „styl życia i tylko styl życia”.

Tomasz Strzembosz

Sztandar 400 BS Praga

W momencie narodzin Harcerstwa Polska znajdowała się pod panowaniem obcych mocarstw i jednym z głównych założeń tego ruchu, odróżniającym go od skautingu angielskiego, było przygotowanie młodzieży do walki o wolność ojczyzny. Będąc kontynuacją rycerskich i żołnierskich tradycji, harcerstwo przeszło od swych ideowych przodków wiele symboli. Jednym z nich był sztandar, który jednocześnie działał i przeżyca ludzi przy nim skupionych, był wyrazieniem ich gotowości służenia ojczyźnie i poświęcenia jej wszystkich sił. Sztandary harcerskie, jako godła poszczególnych jednostek harcerskich, jakkolwiek często różniły się od siebie wielkością, zdobnictwem, nakładem włożonych środków materialnych, zawsze otaczane były najwyższą czcią i szacunkiem jako symbole dumy i honoru wszystkich harcerzy. Ambicją każdej drużyny harcerskiej było posiadanie własnego sztandaru, ale często brak funduszy na ten cel odsuwał od pragnienia w sferze marzeń.

Tak też było w przypadku 22 WDH, która działając od 1915 r. na Grochowie, przeważnie w środowisku robotniczym, mimo niełatwych warunków pracy starała się nie ustępować innym warszawskim drużynom, co dzięki wspaniałemu poziomowi wyszkolenia udawało się osiągnąć. Drużyna stała się jedną z przodujących w Warszawie, a w 1928 roku otrzymała kategorię „A” i później co roku klasyfikowana była na tym samym poziomie.

Pragnienie posiadania własnego sztandaru miało się urzeczywistnić w 1927 roku, gdy aktywnie działające Kolo Przyjaciół Harcerstwa zamierzalo ufundować drużynie sztandar. Ze względu na udział harcerzy 22 WDH w walkach o Niepodległość w Polskiej Organizacji Wojskowej, rozbrajaniu okupantów, Pogotowiu Młodzieży, w walkach o granice Rzeczypospolitej projekt sztandaru nawiązywać miał wzorem do sztandarów wojskowych. Niestety, wojna przerwała zamierzoną fundację i znów trzeba było czekać...

W zupełnie nieoczekiwanym momencie, bo w trzecim roku trwania wojny, Rada Drużyn podjęła uchwałę o wykonaniu własnymi środkami sztandaru drużyny. Był to już czas po reorganizacji Szarych Szeregów, kiedy powstały pionierzy wiekowe, a tak się złożyło, że choć 22-ga reprezentowali harcerze zarówno w Zawiszy, BS jak i GS, to jednak jej trzon stanowiła 400 drużyna BS.

Niewątpliwie na decyzję wykonania sztandaru w ciężkich warunkach konspiracji miała wpływ udana akcja wawerska z 20 IV 43, kiedy to w dniu urodzin Hitlera w ramach szeregu „akcji flagowej” zjedto długą, w 5m liczącą flagę hitlerowską z bramy fabryki wyrobów gumowych „Rywar” przy ulicy Gocławskiej.

Inicjatorzy fundacji zdawali sobie sprawę ze skromnych możliwości wykonawczych i środków materialnych jakimi mogli dysponować, lecz rozpoczęli realizację projektu stosując się ściśle do konspiracyjnych zasad. Na stronie

pierwszej miał być umieszczony biały orzeł na czerwonym tle, jak na sztandarach wojskowych, okolony napisem „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Na stronie lewej — Krzyż Harcerski na tle białym. Na górze napis: „400 BS Praga”, na dole: „In. Gen. Broni Wł. Sikorskiego”, po obu stronach Krzyża miały być umieszczone duże litery „SS” będące skrótem kryptonimem ZHP Szare Szeregi. Zdecydowano, że sztandar nie będzie haftowany, lecz malowany srebrną i złotą farbą, a kontury podkreślone farbą czarną. Brzeg obsyty będzie ozdobnym sznurkiem jedwabnym z chwastem umieszczonym w narożniku. Decyzja wykonania sztandaru wraz z wzorem zostały przedstawione do akceptacji Komendzie Hufca BS Praga i zatwierdzone przez władze harcerskie.

Stronę czerwoną sztandaru wykonano z flagi hitlerowskiej, białą z białego płótna, po czym po zszytych obu stron i obrzuciu sznurkiem tak przygotowany materiał oddano artyście malarzowi, który pedłem przeniósł rysunki i napisy z projektu na sztandar. Części metalowe, z wyjątkiem toczonych, które powstały w Polskich Zakładach Optycznych czyli liście metalową stanowiącą grot głowicy oraz gwoździe pamiątkowe wykonano sposobem dotychczasowym. Tak samo drzewce, wykonane z twardego drewna, jak i połączenie go z częściami metalowymi stało się dziełem połączonych sił harcerzy drużyny. Na pierś sztandarowego orła umocowano jeszcze potrzebny ryngiel z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej i tak oto dzięki wspólnemu wysiłkowi, przy niewielkich nakładach, powstał sztandar drużyny, który swym ustawicznym wyglądem wszystkich bardzo osatysfakcjonował.

15 III 43 roku — w Dzień Żołnierza, w niezwykle uroczystej atmosferze odbyło się poświęcenie sztandaru, na czym miało niegdyś wielkie gwoździ pamiątkowych oraz złożenie przysięgi przez poszczególne zastępy drużyny. Ze względu na zasady konspiracji składano ją o różnych godzinach w różnych lokalach. Sporządzono Akt Poświęcenia Sztandaru, który podpisał ksiądz kapelan, komendant hufca BS Praga, Rodzice Chrzestni oraz przedstawiciele Rady Drużyn. Od tej pory wszystkie uroczystości organizowane w drużynie uświetniali były sztandar. Wkrótce dowiedzieli się o nim starsi harcerze z Grupa Szturmowych oraz najmłodsi Zawiszczy. Dla podkreślenia wielkości i wspaniałego rodowodu sztandar 22 WDH działających w różnych placach wiekowych organizowano wspólne spotkania ze sztandarem, w którego drzewcu pojawiły się nowe gwoździe pamiątkowe i choć był on dziełem młodszych harcerzy, stał się symbolem całej harcerskiej gromady Grochowa, mającej jedną tradycję i jeden cel wspólny — jak najlepsze służenie Ojczyźnie.

Aż do wybuchu Powstania Warszawskiego sztandar był wielokrotnie prezentowany podczas wszelkich uroczystości, w jego drzewcu przybawało gwoździ, jak bielikowy transport

i przechowywanie tak drogiego przedmiotu nieraz spędzało sen z powiek chorągwie. Dzięki jego pomysłowości i zaradności wszystkie pokolenia Grochowa mogły czuć się związane wokół wspólnej idei, a sztandar nie doś, że uczestniczył w konspiracyjnym życiu drużyny, to przetrwał czas zagrożenia, nie został zdekonspirowany, nikogo nie zdradzał i do dzisiaj spokojnie do końca okupacji. Przechowywany był w szczerzym tubusie z blachy cynkowej wkładanym w nieczynną zaślepioną rurą opadającą rynnę deszczową. Przygotowując sztandar do transportu chorągwie owijał się płatem, zakładał na to koszulę i marynarkę lub palto, a drzewce rozdzielone przenoszone były w roku, po zamaskowaniu kilkoma drewnianymi listwami. Przez cały okres Powstania i przejście frontu sztandar ukryty był w swoim schowku w rynie.

Ochodząc na front chorągwie sztandaru pozostawiał matce próbie, aby (jeżeli on nie wrócił), wydała sztandar temu z hufca, kto się po niego zgłosi.

Jesienią 1944 roku na terenie wólnej już Pragi tworzy się załazek ZHP, powstaje hufiec, do którego zgłaszają się harcerze, przeważnie Zawiszczy, głównie z przedwojennej 22 WDH.

Pierwsza powojenna prezentacja sztandaru miała miejsce w sierpniu 1945 roku podczas Masy św. na Złocie Harcerstwa Śląskiego w Katowicach, kiedy drużyna reprezentacyjna z Warszawy w powstających strojach, z opaskami, wystąpiła ze sztandarem 400 BS. We wrześniu 1945 roku nastąpiło uroczyste przekazanie sztandaru odrodzonej 22 WDH, która tym samym stała się jedną z nielicznych drużyn warszawskich posiadających własny sztandar. Występowała w nim wielokrotnie podczas różnych uroczystości, a podczas Centralnej Akcji Szkoleniowej na Opolszczyźnie sztandar towarzyszył grupie warszawskich instruktorów i wzbudzał ogromne zainteresowanie. Podczas podniesienia uroczystości został wówczas odznaczony Medalem za Zwycięstwo i Wolność.

W 1948 roku, po powstaniu ZMP i stopniowym rozwiązaniu harcerstwa, któremu zarzucano opozycję ideową i uleganie wpływom politycznego podziemia, klimat dla otwartości działacza ze sztandarem był niesprzyjający. Postanowiono zdeponować go w kosiele na placu Szembeka. W 1950 roku ówczesne dzielnicowe władze ZHP odebrały sztandar, rzekomo „na wystawę”, zostawiając stosowne pokwitowanie drużynowemu. W tym czasie wielu jednostkom odbierano sztandary, niektóre bardzo cenne, pochodzące jeszcze z lat zaborów, ale po decyzji rozwiązania harcerstwa w 1951 roku i powołaniu w jego miejsce Organizacji Harcerskiej ZMP, sztandary i przedwojenne tradycje były już niepotrzebne. Symbole, pod których sztandary Ojczyźnie pokolenia harcerzy przeznaczono do spalenia.

Na stos rzucono również skromny, okupacyjny sztandar 400 BS...

W 1956 roku, po grudniowym Zjeździe Harcerstwa w Łodzi, wychowanek 22 WDH związany silnie z konspiracyjnym sztandarem rozpoczął poszukiwania. Gromadził dokumenty, wierząc, że sztandar nie mógł być zniszczo-

ny w tak okrutny sposób. Kronikę drużyny z Aktem Poświęcenia Sztandaru prezentowano w Muzeum Miasta Stołecznego Warszawy, artykuły o historii sztandaru pojawiły się w kilku biuletynach, zorganizowano sesję naukową w Muzeum Wojska Polskiego poświęconą działom harcerstwa na Grochowie, chorągwie sztandaru z czasów okupacji występował w programie telewizyjnym „Świadkowie” — ale śladu po zaginionym sztandarze nie udało się odnaleźć. I gdy wydawało się, że trzeba będzie uznać go za stracony, w 1983 roku natrafiono na kosa, która w ostatniej chwili wyolębiała sztandar 400 BS ze stosu przeznaczonych na spalenie.

Ponad 30 lat czekał konspiracyjny sztandar na jaśniejszą przyszłość, przeleżał w ukryciu przez trudne lata po to, by przypomnieć młodym harcerskim pokoleniom o wizji i tradycji, która kazała ich poprzednikom walczyć pod nim zdając egzamin ze służby Ojczyźnie.

Piotr Grochowski



Harcerstwo uczyło mnie pokonywania trudności. Nie wiem, czy tak było sobie z różnymi sytuacjami w życiu poradzając, gdyby nie harcerstwo. Bo harcerka zawsze znała tyle, co sumiennie, odpowiedzialność... Harcerstwo wzbogaciło życie: służba, nieustanna praca nad sobą, specyficzny stosunek do innych ludzi i do przyrody. Człowiek wciąż chce do czegoś dążyć! Umie cieszyć się życiem i życie do działania jest ciekawe. Harcerstwo to radość życia, pogoda, rozpieśnianie, setki piosenek. Bez harcerstwa na pewno tego miałabym mniej.

Harcerstwo sprawiło, że mógłbym zostać uczniem i do zawodu był trochę inny niż nauczył mnie harcerstwo. Wydaje mi się, że bardziej odpowiedzialny, więcej rozumiejący. Moje uczennice często były jednocześnie moimi harcerkami i to miało swoje znaczenie. Wówczas zrodziły się bardzo moje więzi; niechęć kilkadziesiąt lat, a ja wciąż je czuję. Na Dzień Miłymi Braterskiej przychodzi do mnie masa listów i obcuje się, że wciąż mamy wspólny język, wiele wspólnych spraw. Harcerstwo bardzo wiąże.

Harcerstwo to jest wspaniała organizacja — o ile się jej nie wypacza. Twierdzi, że Baden-Powell był genialnym człowiekiem! To, co w harcerstwie najbardziej cenne, wyraża nasze przedwojenne prawo. To prawo i przyrzeczenie to jest fundament. Trzeba zachować ducha skautowego i te ideały także w dzisiejszej rzeczywistości. Człowiek wciąż jest w walce, ale musi zachować poczucie wartości i godność.

hm. Stefania Stipal
(była komendantka Chorągwi Łowickiej)

Okres popadziernikowej odnowy w życiu społeczno-politycznym kraju (1956) stworzył również szanse na odbudowę ZHP w jego tradycyjnym kształcie. Tym bardziej, że OH ZMP z roku na rok stawała się mniej atrakcyjna dla młodzieży¹⁾, z czego zresztą zdawała sobie sprawę część jej kierownictwa, która próbowała ratować sytuację na drodze strukturalnych reform (przekształcenia OH w OHPL).

Na fali opresyjnego posunięcia grupy byłych instruktorów harcercskich zaczęły organizować komendy harcercskie niejako obok istniejących komend OHPL (np. taka sytuacja miała miejsce w Krakowie).

Do Łodzi A. Kamiński zaprosił grono dawnych działaczy ZHP oraz Szarych Szeregów. Grupa ta była zdecydowana wystąpić do władz politycznych o zgodę na reaktywowanie ZHP. W tym samym czasie również w Łodzi odbywał się zjazd działaczy OHPL, na który zaproszono instruktorów szarych wódek A. Kamińskiego. Po wspólnych rozmowach oraz po uzyskaniu zgody ówczesnego ministra oświaty (Biekuńskiego) reaktywowano ZHP jako autonomiczną organizację, przywracając tradycyjne nazewnictwo, mundur, symbole oraz rehabilitując metodykę.

Jednak proces odbudowy harcerstwa w 1956 roku różnił się w istotny sposób od procesu organizowania się ZHP w 1945 r. Otóż tym razem reaktywowanie ZHP odbyło się na drodze kompromisu zawartego pomiędzy stosunkowo nielicznymi grupami dawnych instruktorów harcercskich²⁾, a liczną, chociaż osłabioną i zdezorionowaną kadra — w nowej sytuacji bezrobotną — byłego ZMP oraz zjadającymi się w podobnej psychologicznej sytuacji władzami politycznymi. Układ ten stworzył o prawda na przeciąg kilku lat możliwości odbudowy ruchu na poziomie drugim i zastępów w tradycyjnym kształcie, jednak w momencie gdy władze polityczne zaczęły odzyskiwać równowagę, sytuacja uległa gwałtownym zmianom. Jak wspominałem, inkonkwencja zawartego kompromisu było m. in. ukłokowanie się w strukturze ZHP (zwłaszcza na szczeblach wyższych) liczne rzęsy byłych działaczy ZMP dla których racją bytu — w momencie gdy rozpada się ich macierzysta organizacja — stało się zahaczenie w jakiegokolwiek innej strukturze (ta ogromna rzesza zawodowych działaczy — „specjalistów od wszystkiego” ukształtowana w ZMP obecnie jest w naszym życiu społecznym i politycznym do dnia dzisiejszego). Grupa ta od początku realizowała własną politykę, przeciwstawiając się wszelkim próbom zmian w duchu tradycyjnego harcerstwa. Po okresie gdy społeczne wrzenie stało szczególnie wybitnym, działacze ci przeszli do ofensywy koncentrując się na początkach na eliminowanie przede wszystkim władz organizacji otwartych, działaczy dawnego harcerstwa. Dobrą ilustrację tego procesu mogą stanowić losy Józefa Grzesiaka. „W Głównej Kwaterze — jak stwierdził 19.01.1957 r. protokołalnie Przewodniczący NRH — nie udostępniono Grzesiakowi należnego udziału w kierownictwie, nie dano mu warunków pracy umożliwiającego pełne kontakty z ko-

mandantami chorągwi oraz z wydziałami GK. Grzesiak znalazł się na bocznym torze i kierownictwo GK pozostaje w dalszym ciągu tak jak przed Zjazdem Łódzkiem, zespołem unisono wym. (...) A komendant chorągwi? Ogromna większość to ludzie nie mający pojęcia o pracy harcercskiej — wprost aktywni ZMP po-przydzielani swego czasu do pracy z dziećmi. Jeśli się to nie zmieni w najbliższych tygodniach na lepsze i podobnie w wielu hufcach — to leżymy na tych terenach wobec młodzieży i społeczeństwa”³⁾. Polityka powtórnego ograniczenia swobód bywatelskich zalaża również swoje odbicie na gruncie ZHP. Rozwiązano Prezydium NRH (kwiecień 1958 r.). Rugowano dawnych instruktorów z kierowniczych funkcji — J. Grzesiak musiał wycofać się z GK, a w październiku został pozabawiony funkcji Komendanta Chorągwi Gdańskiej. Występując po raz ostatni na II Zjeździe w 1959 r. zakończył swe wystąpienie następująco:

— „SOS, tu instruktor — zaczyna nam ubywać wykwalifikowanej, dobrej załogi — możemy osiągnąć na mieliznie!”⁴⁾. Proces eliminowania z organizacji ludzi niewygodnych był równoległy z pozyskiwaniem do ZHP ludzi, którzy akceptujący istniejący stan rzeczy. Następowal systematyczny wzrost liczebności aparatu etatowego. Uchwały III Zjazdu ZHP, który odbył się w 1964 roku zakończyły proces „przejmowania” organizacji przez władze polityczne. Podjęto uchwały o włączeniu młodzieży harcercskiej do udziału w wielkich „budwach socjalizmu”, położeniu nacisku na rozwój szeregów organizacji, oraz zmodyfikowano statut ZHP kładąc nacisk na zgodność światopoglądowe — wprowadzono nowy tekst przyrzeczenia harcercskiego: *Przyrzekam całym życiem służyć Tobie, Ojczyźnie, być wiernym sprawie społeczeństwa, uczęszczać do szkoły i szkieletu ludzi, być posłusznym Prawu Harcerskiemu.*

Oczywiście, że ten proces rozkładał się w swojej sile na różnych poziomach organizacji z różnym natężeniem. Im niżej, tym większy margines swobody. Jednak środowiska kultywujące tradycyjny model harcerstwa znalazły się pod ostrzałem władz zarówno harcercskich jak i politycznych. W miarę upływu czasu zamykały się one w hermetyczne enklawy ginące z horyzontu liczebnego wobec „dynamicznego rozwoju liczebnego” ZHP jaki miał miejsce w następnych kilkunastu latach, oraz unie-możliwienia propagowania zasad tradycyjnego ruchu.

Grzegorz Ptasiński
c.d.n.

¹⁾ jeśli w ogóle można mówić o atrakcyjności organizacji centralnie sterowanej, zbiorczo rozumianej — przede wszystkim kładącej nacisk w swej pracy wychowawczej na kształtowanie wstąpiągłości i postaw politycznych dzieci (zresztą w sposób wyjątkowo pryncypialny i wulgarny)

²⁾ wielu dawnych instruktorów harcercskich do pracy w reaktywowanym w 1956 roku ZHP nie powróciło, nie wnieśli w młody, autorytarny oświec.

³⁾ A. Kamiński, A. Wasilewski, *Józef Grzesiak „Czarny”* Biblioteka Bratniego słowa KIHAM W-wa 1981 s. 74

⁴⁾ z wypowiedzi na II Zjeździe ZHP w: *Nasz Zjazd*, Wydawnictwo Harcerskie 1959 s. 173

niepomierne szkody wyrządzają niektórzy nasi przedstawiciele, niektórzy „turyści”, niektórzy prymitywnie, a łapczywie handlugi. Dlatego tak bardzo aktualne dla nas właśnie jest hasło siania dobra, hasło *Szukajmy Przyjaciół*. Właśnie teraz, gdy świat musi stać się wielką wspólnotą w swej wielkiej różnorodności, w swym wielkim bogactwie tożsamości narodów. Właśnie teraz, gdy techniczne kula ziemska stanowi już jedno, a duchem jest od tego daleka. Teraz, gdy Papież w swym noworocznym odręciu widzi nie tylko nasz dramatyczny konflikt Wschód—Zachód, lecz gdy wskazuje na narastające pęknięcia, niezrozumienie między Północ—Południe; tu może więcej niż gdzie indziej potrzeba wyzreczenia, przyczęścielnego egoizmu, potrzeba serca i prawdziwego, daleko sięgającego rozumu. Oto nasza konferencja. Oto w niej nasze polskie szczególne zadania i możliwości. Józef Piłsudski, wielki Polak mówił, że Polska skazana jest na wielkość. My odczytujemy, że to na taką wielkość.

Zatytułowalem dzisiejszą gawędę *O powołaniu Waszego pokolenia*. Nawigawłem w ten sposób do dawnej gawędę Leona Marszałka *O powołaniu naszego pokolenia*. Podobniestwem jest wielka potrzeba nadziei, światła i, to że nadzieja wyrasta z wielkiego zadania, stojącego przed nami.

Jest w tytule różnica. Tytuł tamtej dawnej gawędę jest mi bliższy; byby mi bliższy, niż tytuł mojej gawędę. Lecz dziś musi być mój tytuł. Taka jest prawda, bez żalu, może z żądania. Dziś możemy, ba, musimy tylko przekazywać nam myśli; może rozpoznać razem, lecz dalej prowadzić je, rozwijać, zmieniać w mirę otwierania się nowych horyzontów, bezdziejnie już Wy. To musi być Wasze. Musicie o tym powiedzieć: *na sze*.

Stanisław Broniewski
(„Stefan Orsza”)



★ ★ ★

Harcerstwu miałem możliwość przyglądać się jako dziecko. Harcerzem był mój starszy o cztery lata brat. To co on robił, to co wtedy dźwigał się w harcerstwie, pozostawało w mnie wrażenie na całe życie. Tym czynnikiem szczególnym było braterstwo. Później jako harcerz, instruktor zrozumiałem, że jest to największa wartość, którą w swej idei niesie harcerstwo.

hm. Józef Piłkowski FIR „Nosowicz I”

GLIWICE

Tutejsi harcerze spotkali się na dwóch Mszach św. harcerskich odprawionych z okazji św. Jerzego. Najpierw w dniu 23 IV br. o godz. 18.00 w kościele świętego Krzyża zebrali się harcerze starsi i seniorzy, natomiast w dniu 25 IV br. w kościele świętych Piotra i Pawła spotkała się młodsza bracia harcerska.

KATOWICE

Oprócz comiesięcznej Mszy św. harcerskiej, w dniu św. Jerzego o godzinie 6.30 rano, w kaplicy S.S. Urszulanek (Katowice-Panewniki) została odprawiona Msza św. w intencji katowickiego Duszpasterstwa harcerskiego. Liturgię prowadził Ks. Bp Janusz Zimniak.

KIELCE

Harcerskie Msze święte odbywają się w każdą pierwszą niedzielę miesiąca o godz. 9.30 w Bazylice, wokół której grupuje się też Kieleckie Duszpasterstwo Harcerskie.

KWIDZYN

6 IV 1986 r. harcerze stanowili asystę honorową Ks. Bpa Edmunda Piszca w trakcie uroczystości położenia kamienia węgielnego pod nowy kościół w Kwidzynie-Zatorzu.

W dzień św. Jerzego — patrona harcerzy — odbyła się w kościele Miłosierdzia Bożego uroczysta Msza św. w intencji wszystkich poległych i zmarłych harcerzy w okresie 75-lecia istnienia harcerstwa.

KRAKÓW

8 IV br. odbyło się w Krypcie Harcerskiej spotkanie wielkanocne.

W dniu patrona harcerzy — św. Jerzego, odprawiona została harcerska Msza św. w kościele św. Salwatora.

POZNAŃ

13 IV po Mszy św. odbyło się kolejne instruktorskie spotkanie dyskusyjne pt. „Harcerstwo jako element mojego projektu życia”.

20 IV Duszpasterstwo Harcerzek i Harcerzy zorganizowało pierwszy rajd na Dzień Św. Jerzego.

Drużyny wyruszyły z kilku miejscowości w sobotę rano. Spotkały się w niedzielę w Gnieźnie, gdzie o godz. 12.00 została odprawiona Msza św. w najstarszym kościele, poświęconym naszemu patronowi.

Po powrocie do Poznania harcerze złożyli życzenia imieninowe swojemu Arcybiskupowi.

3 V odbyła się kolejna Msza św. peregrynacji Krzyża Harcerskiego w intencji zmarłych „Piątaków”. Tym razem została ona odprawiona w kościele Św. Wojciecha.

TORUŃ

11 IV w Duszpasterstwie Akademickim u oo Jezuitów odbył się, zorganizowany przez harcerzy pokaz slajdów z kadrami filmu „Jesus Christ Superstar”. Pokazowi przeźroczy towarzyszyła muzyka z tego filmu i wyświetlane równocześnie teksty polskie. W pokazie brała udział młodzież harcerska i akademicka Toru-

nia.

20 IV w siedzibie Duszpasterstwa Harcerzy, w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej, odprawiona została uroczysta Msza św. z okazji Dnia św. Jerzego. We Mszy św. prócz młodzieży harcerskiej uczestniczyło grono seniorów.

Potem odbył się kominek, na którym harcerki przedstawiły „Legendę o św. Jerzym” Zofii Kossak. Wieczór upłynął wśród radosnych pieśni i harców, których atrakcją były walki ze smokiem.

TRÓJMIASTO

Harcerze i harcerki tradycyjnie spotkali się w Sanktuarium Maryjnym w Matemblewie z okazji Dnia Św. Jerzego.

WARSZAWA

6 IV o godzinie 8.00 z okazji rocznicy Akcji pod Arsenalem została odprawiona Msza św. pod przewodnictwem Ks. Bpa Kazimierza Dusia. Obecni byli harcerze i seniorzy.

23 IV odprawione zostały tradycyjne Msze św. z okazji św. Jerzego — patrona harcerzy.

5 V w Katedrze odprawiona została Msza św. z okazji rocznicy Konstytucji 3 V. Po Mszy św. promowano Harcerzy Rzeczypospolitej.

WROCLAW

W nocy z 28 na 29 ~~IV~~ harcerki i harcerze wrocławscy czuwali w kościele św. Augustyna. Harcerska warta przy Grobie Pańskim stanęła także w kościele św. Karola Boromeusza.

W pierwszą niedzielę miesiąca, 6 IV odbył się HaDeS w kościele św. Piotra i Pawła.

Od 11 do 13 IV trwał Zjazd Wędrowników w Rudawach Janowickich. Pomimo śniegu pod namiotami nie było zimno. Było ognisko, marsz nocny, zwiad, wieczór literacko-artystyczny, dyskusje tematyczne, prace pionierskie, apel.

W dniach 19—20 IV po raz piąty odbył się we Wrocławiu Turniej Zastępów z okazji dnia św. Jerzego. Był apel, bieg harcerski, konkursy, ogniska, gra terenowa, biesiada i Msze św. na rozpoczęcie i zakończenie Turnieju.

20 IV w kościele św. Idziego odbyło się spotkanie seniorów harcerstwa, mieszkających we Wrocławiu.



Nie doszedłem sam do tego, co to jest Służba Ojczyźnie, Człowiekowi, Bogu.

Wychowałem się w rodzinie religijnej i chyba harcerstwo pogłębiło we mnie moją miłość do Boga.

Mój charakter został ukształtowany przez harcerstwo. To ono pozbawiło mnie kompleksów.

Wacław Blazejewski